

UWAGI WSTĘPNE

Księga Ijoba stanowi najstarszy utwór poetycki, jaki dotarł do nas z zamierzchłej przeszłości. Jej przesłaniem jest Wiara w prawdziwego Boga oraz konieczność zachowania Ufności nawet w obliczu nieszczęść, które przychodzą na człowieka, aby doświadczyć Wiary. Wiara Ijoba jest szczerą i czystą – niezależną od doczesnych korzyści. Ten mąż obdarzony był sprawiedliwością z Wiary, która pojawiła się już od Abła i stanowi przesłanie Nowego Testamentu ([Hebrajczyków 11,4](#)). Ijob pozostał utwierdzonym przed Bogiem. Nie pozwolił sobie odebrać poczucia niewinności, choć nie do końca rozumiał, że jest ona oparta na Wierze/Zaufaniu, a nie na jego uczynkach. Trzej przyjaciele Ijoba – Elifaz, Bildad i Cofar, kierując się rozeznanieem dobrego i złego (z drzewa Wiadomości), wskazują na nierozzerwalny związek winy i kary. Ponieważ Ijob cierpi – mówią, musiał więc srogo zawinić. Inny pogląd reprezentuje Elihu – najmłodszy mówca, który twierdzi, że doświadczenia Boga nie stoją w sprzeczności z Jego Miłością, Mądrością i Sprawiedliwością, lecz służą do urzeczywistnienia wyższego planu, którego nie zgłębi ludzki rozum.

Ijob jest postacią rzeczywistą, na co wskazuje [Ezechiel 14,14 + 20](#), wymieniając go obok osób historycznie znanych. Jego imię oznacza: Ścigany/Prześladowany przez los. Inni przypisują mu znaczenie: Człowieka, który w pokorze i skrusze wciąż się zwraca ku Bogu. Krajem rodzinnym Ijoba była ziemia Uc (trzykrotnie wzmiankowana w I Księdze Mojżesza). Leżała ona w południowo – wschodniej części Judei, między Edomem – a pustą Arabią, i była zaliczana do posiadłości idumejskich (co potwierdza Jeremiasz w [Trenach 4,21](#)).

Trudno jest określić epokę, w której żył Ijob, choć niewątpliwie była ona bardzo odległa, a Prawo Mojżesza nie było jeszcze nadane. Dlatego na określenie Boga ludzie najczęściej używają starosemickiego wyrażenia – Wszechmocny. Przyjaciele Ijoba wspominają o potopie, co świadczy, że owa katastrofa była dla nich dość świeża. Również wiek Ijoba (żył on jeszcze 140 lat po nieszczęściach, które na niego spadły), wskazuje na epokę patriarchów.

Nie wiadomo kto spisał Księgę Ijoba. Talmud wskazuje na Mojżesza. Inni skłaniają się do współczesnego Salomonowi - Hemanowi Ezrachicie, „autorowi” Psalmu 88.

Ijob

Ijob * Księga Ijoba

1. W ziemi Uc żył niegdyś mąż o imieniu Ijob *; a był to mąż prawdomówny **, nienaganny i stroniący od złego, sprawiedliwy *** i bogobojny. **2** Urodziło mu się siedmiu synów oraz trzy córki. **3** Zaś jego dobytek składał się z siedmiu tysięcy owiec, trzech tysięcy wielbłądów, pięciuset jarzm byków, pięciuset oślic oraz bardzo licznej służby; tak więc, ten mąż przewyższał wszystkich mieszkańców Wschodu. **4** I bywało, że jego synowie urządzali uczyty w domu każdego po kolei. Wtedy posyłali oraz za każdym razem zapraszali swoje trzy siostry, by wraz z nimi jadły i piły. **5** A gdy uczyty ukończyły swą kolejność, Ijob posyłał i ich umacniał *; następnie wstawał wczesnym rankiem i za każdego z nich składał całopalenie. Bowiem Ijob myślał: Może zawiniły moje dzieci i w swym sercu zrzekły się Boga. Więc Ijob czynił tak regularnie.

6 Otóż pewnego razu się zdarzyło, że przybyli synowie Boga *, aby stawić się przed WIEKUISTYM, a pośród nich przybył też szatan **. **7** I WIEKUISTY zapytał szatana: Skąd przybywasz? A szatan odpowiedział WIEKUISTEMU, mówiąc: Z wycieczki na

ziemię oraz z przechadzki po niej. **1 Piotra 5,8** ⁸ Wtedy WIEKUISTY powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na Mojego sługę Ijoba? Bo równego mu nie ma na ziemi; tak nienagannego i szczerego, bogobojnego i stroniącego od zła. ⁹ Na to szatan odparł WIEKUISTEMU, mówiąc: Czyż Ijob jest **za** darmo bogobojnym? ¹⁰ Czy nie osłoniłeś * go wraz z jego domem oraz **z** wszystkim, co dokoła do niego należy? Błogosławiłeś sprawom jego rąk, zatem w kraju rozmnożył się jego dobytek. ¹¹ Jednak wyciągnij raz Twoją rękę i dotknij wszystkiego, co posiada, a z pewnością otwarcie się Ciebie wyrzeknie. ¹² Wtedy WIEKUISTY powiedział do szatana: Oto wszystko, co do niego należy jest w twojej mocy; jednak jego samego nie dotykaj. I tak szatan odszedł sprzed oblicza WIEKUISTEGO. ¹³ A pewnego dnia się zdarzyło - kiedy właśnie ucztowali jego synowie i córki, oraz spijali wino w domu najstarszego swojego brata - ¹⁴ że do Ijoba przybiegł posłaniec **oraz go** zawiadomił: Byki były przy orce, a w pobliżu pasły się oślice, ¹⁵ kiedy napadli Szebejczycy * i je zabrali, zaś sługi wyrznęli ostrzem miecza; i tylko sam jeden uszedłem, aby cię powiadomić. ¹⁶ Ten jeszcze mówił, kiedy przybiegł inny i powiedział: Boży ogień spadł z nieba, spalił trzody, sługi i ich pochłonał, a sam jeden tylko uszedłem, aby cię powiadomić. ¹⁷ Ten jeszcze mówił, gdy przybiegł inny i powiedział: Kasdejczycy * wystawili trzy hufce, które napadły na wielbłądy i je zabrały, zaś sługi wyrznęli ostrzem miecza; sam jeden tylko uszedłem, aby cię powiadomić. ¹⁸ Ten jeszcze mówił, gdy przybiegł **jeszcze** inny i powiedział: Ucztowali synowie i twoje córki oraz spijali wino w domu najstarszego swojego brata, ¹⁹ gdy oto nagle, od strony pustyni zerwał się gwałtowny huragan i uderzył na cztery narożniki domu, tak, że się zapadł nad młodymi ludźmi, więc zginęli; sam jeden tylko uszedłem, aby cię powiadomić. ²⁰ Wtedy Ijob powstał, rozdarł swój płaszcz * i ostrzygł swoją głowę **; po czym padł na ziemię i się ukorzył. ²¹ Potem powiedział: Nagi wyszedłem z łona mojej matki i nagi się tam * wróć. WIEKUISTY dał i WIEKUISTY też zabrał; niech będzie błogosławione Imię WIEKUISTEGO. ²² W tym wszystkim Ijob nie zgrzeszył oraz nie rzucił Bogu złorzeczenia.

* hebrajska nazwa Księgi Ijoba

***1,1** po wschodniej stronie jeziora Genezaret, w tak zwanej Nukrze, w pobliżu El Muzerib, według miejscowych podań znajduje się grób Ijoba (Ejub'a).

****1,1** także: **doskonały, uczciwy**; **S** także: **szczerzy, godny zaufania**

*****1,1** także: **C prawy**. Ponieważ Prawo Mojżesza nie było jeszcze nadane – sprawiedliwość prawna Ijoba była zapowiedzią sprawiedliwości z Wiary ([Rzymian 9,30 - 32](#))

***1,5** także: **podnosił, oddzielał, ofiarowywał**

***1,6** w oryginale: starożytna nazwa aniołów

****1,6** najprawdopodobniej imię własne, co znaczy: Przeciwnik **Boga**, oskarżyciel, oszczerca. W języku aramejskim – szeitan, od słowa: odstępować.

***1,10** także: **ogrodziłeś**

***1,15** plemię osiadłe w południowo – zachodniej Arabii

***1,17** potomkowie Keseda, syna Nahora ([1 Mojżesza 22,20](#)), którzy później wtopili się w Imperium Babilońskie; spolszczone: Chaldejczycy

***1,20** na znak rozdartego serca

****1,20** na znak żałoby

***1,21** w oryginale, skrócone określenie łona ziemi

2. Pewnego dnia się zdarzyło, że przybyli synowie Boga, by się stawić przed WIEKUISTYM, a między nimi przybył też szatan, aby stanąć przed WIEKUISTYM. ² I WIEKUISTY zapytał szatana: Skąd przybywasz? Więc szatan odpowiedział: Z wycieczki na ziemię oraz przechadzki po niej. ³ Wtedy WIEKUISTY powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na Mojego sługę Ijoba? Bowiem nie ma równego mu na ziemi; tak nienagannego i szczerego, bogobojnego i stroniącego od zła. Trwa on stałe w swej pobożności; a ty Mnie podburzyłeś **przeciw niemu**, abym go gubił bez przyczyny. ⁴ Na to szatan odparł WIEKUISTEMU, mówiąc: Skóra za skórę * – a wszyst-

ko, co człowiek posiada, oddaje za swoje życie. ⁵ Wyciągnij raz Twoją rękę i dotknij jego kości, i ciała – a pewnie otwarcie się Ciebie wyrzeknie. ⁶ Wtedy WIEKUISTY powiedział do szatana: Oto jest on w twej mocy, tylko strzeż jego życia. ⁷ Tak szatan odszedł sprzed oblicza WIEKUISTEGO oraz uderzył Ijoba złośliwym ropniem *, od stopy do ciemienia. ⁸ Zatem Ijob wziął skorupę, aby się nią skrobać, po czym usiadł na środku popieliska *. ⁹ Wtedy jego żona powiedziała do niego: Bluźnij Bogu i giń. ¹⁰ Jednak on jej odpowiedział: Mówisz tak, jakbyś jako szalona mówiła. Przyjęliśmy od Boga dobre, a mielibyśmy nie przyjmować i złego. Więc w tym wszystkim Ijob nie zawinił swoimi ustami.

¹¹ A gdy trzech przyjaciele Ijoba usłyszeli o całym tym nieszczęściu, które na niego spadło, wyruszyli – każdy ze swojej siedziby: Elifaz z Themanu, Bildat z Szuach i Coffar z Naamy, gdyż razem się umówili, aby pójść, okazać mu swe współczucie * i go pocieszyć. ¹² A kiedy z pewnego oddalenia podnieśli swoje oczy oraz go nie poznali, zaczęli głośno płakać i każdy rozdarł swój płaszcz, po czym nad swoje głowy rzucali proch ku niebu. ¹³ I tak siedzieli przy nim, na ziemi, przez siedem dni i siedem nocy, i nikt nie przemówił do niego słowa; bo wiedzieli, że jego ból wielce się wzmagają.

*^{2,4} przysłowie ze sfery kupieckiej.

*^{2,7} rodzaj strasznego trądu, najczęściej panującego w Egipcie (*elefantasis*).

*^{2,8} na Wschodzie palono odpadki na popieliskach poza wsią.

*^{2,11} dokładnie: **potrząsać głową na znak współczucia**.

3. I nareszcie Ijob otworzył swoje usta oraz przeklął swój dzień. ² Potem się odezwał, mówiąc: ³ Bodajby zginął ten dzień, w którym się urodziłem oraz noc w której mówiono: Poczęty chłopiec. ⁴ Bodajby ten dzień pozostał ciemnym; bodajby się o niego nie pytał Bóg na wysokości, a także nie zaświecił nad nim jasny promień. ⁵ Bodajby zachmurzyła go ciemność oraz śmiertelna pomroka, zawisnął nad nim gęsty obłok i trwożyły goienne zaćmienia. ⁶ I ową noc – niech ją ogarnia mrok, by się nie zaliczała pomiędzy doby roku, i nie weszła w poczet miesięcy. ⁷ Tak, bodajby ta noc pozostała bezpłodną i nie przeniknął jej głos radości. ⁸ Bodajby jej złorzeczyli zaklinacze losu, gotowi obudzić potwora *. ⁹ Bodajby się zaćmiły jej gwiazdy brzasku, daremnie czekała na świt i nigdy nie zobaczyła słońca poranku. ¹⁰ Ponieważ nie zamknęła bram mojego matczynego łona oraz nie skryła nędzy przed moimi oczami. ¹¹ Czemu nie zmarłem już w łonie matki? Nie skonałem, gdy wyszedłem do życia? ¹² Czemu podjęły mnie kolana *; czemu piersi, abym je ssał? ¹³ Leżałbym teraz i spoczywał, spałbym oraz zażywał spokoju, ¹⁴ wraz z królami i radcami ziemi, co wystawiali sobie ruiny *. ¹⁵ Czy z bogatymi w złoto książętami, co srebrem napełniali swoje domy. ¹⁶ Albo czemu jak zagrzebany płód, nie byłem jak niemowlęta, które nigdy nie ujrzały światła? ¹⁷ Niegodziwi zaprzestali tam fukać, a wyczerpani z sił znajdują tam pokój. ¹⁸ Razem odpoczywają więźniowie, nie słysząc głosu naganiacza. ¹⁹ Mały i wielki – tam są sobie równi, a niewolnik wyzwolony od swego pana. ²⁰ Po co On obdarza światłem nędzarzy, a życiem rozgoryczonych w duchu? ²¹ Tych, którzy wypatrują śmierci - a nie przychodzi; którzy jej poszukują pilniej niż skarbów. ²² Tych, co by się cieszyli aż do zachwytu, radowali, gdyby znaleźli grób. ²³ Jestem człowiekiem, którego ścieżka została zakryta, którego Bóg zewsząd ogrodził. ²⁴ Gdyż mojemu chlebowi towarzyszy mój jęk, a me skargi rozlewają się niczym woda. ²⁵ Bo czego strasznego się lękałem – to mnie spotkało, a czego się obawiałem – to mnie przypało. ²⁶ Nie zaznałem jeszcze wypoczynku, spokoju oraz wytchnienia, a już nadeszła nowa trwoga.

*^{3,8} także: **Lewiatana; smoka**

*^{3,12} dziecko po urodzeniu przyjmowano wpierw na ojcowskich kolanach, a potem było oddawane

matce, aby je karmiła.

***3,14** najprawdopodobniej chodzi tu o grobowce i piramidy

4. Wtedy odezwał się Elifaz z Themanu, mówiąc: **2** Gdyby się odważono powiedzieć do ciebie słowo, czy byś się zniecierplwił? Jednak powstrzymać słowa – ktoś potrafi? **3** Przecież sam napominałeś także wielu, na nowo krzepiąc opadłe ręce. **4** Gdy się ktoś zachwiał – podniosły go twoje słowa i dodawałeś mocy kolanom, **co** się ugięły. **5** A obecnie, ponieważ to spadło na ciebie – rozpaczasz; ponieważ ciebie dotknęło – ogarnia cię trwoga. **6** Czyżby twoja bogobożność nie była twą ufnością, a nadzieją twoje nieskazitelne postępowanie? **7** Rozważ - kto kiedy zginął niewinny? Albo - czy sprawiedliwi * zostali zgładzeni? **8** Ileż razy widziałem tych, co zaorali niedolę oraz wysiali nędzę – **po czym** zbierali ją sami. **9** Zginęli od Bożego tchnienia, zostali zniweczeni od zadęcia Jego nozdrzy. **2 Tesaloniczan 2,8** **10** **Ustaje** ryk lwa i pomruk lwicy, a kły lwiat zostają skruszone. **11** Lew ginie z powodu braku zdobyczy, zaś szczenięta lwicy muszą się rozproszyć. **12** Doszło mnie potajemne słowo, a me ucho zachwyił cichy szept. **13** W chwili marzeń, po nocnych widziadłach, gdy ludzi opada głęboki sen, **14** ogarnął mnie lęk i drżenie, zadygotały wszystkie moje członki. **15** Przede mną wionęło tchnienie *, więc włosy najeżyły się na mym ciele. **16** Wtedy widmo stanęło przed moimi oczami, lecz nie mogłem rozpoznać jego obrazu, **nato-miast** usłyszałem cichy szept. **17** Czy istnieje człowiek, **który jest** sprawiedliwy wobec Boga; mąż czysty wobec swojego Stwórcy? **18** Oto **On** swoim sługom nie ufa, a swym aniołom wytyka zwały. **2 Piotra 2,4** **19** O ileż bardziej mieszkańcom glinianych strzech *, których byt się korzeni w prochu; którzy bywają wytępieni szybciej niż mole. **20** Między porankiem, a wieczorem zostają wygubieni; giną na wieki bez zwrócenia czyjejś uwagi. **21** Gdy w nich zerwała się lina * ich namiotu – umierają, i zaiste, nie **umierają** w mądrości.

***4,7** także: **właściwi, szczerzy, godni zaufania**

***4,15** także: **przesuwał się duch**

***4,19** chodzi o ludzkie ciała

***4,21** czyli nić życia

5. Wołaj tylko! Czy jest ktoś, kto by ci odpowiedział? Do którego ze świętych chcesz się zwrócić? **2** Zaprawdę, głupiego morduje jego własny gniew, a prostaka zabija zawiaść. **3** Sam widziałem głupiego, który głęboko się zakorzenił; ale nagle przekląłem jego siedzibę. **4** Jego dzieci dalekie są od pomocy; zostają zdeptane w bramie i nikt **ich** nie ocala. **5** Jego żniwo pochłania głodny, wydobywa je nawet spośród cierni, gdyż spragnieni łakną jego dobra. **6** Niedola nie wyrasta z prochu, ani nędza nie wschodzi z ziemi. **7** Nie – człowiek się rodzi na nędzę; podobnie jak iskry płomienia *, by się wznosiły w górę. **8** Ja jednak bym się zwrócił do Wszechmocnego i moją sprawę powierzył Bogu, **9** który spełnia rzeczy wielkie, niezbadane i dziwne, oraz nie ma ich liczby. **10** On spuszcza na ziemię deszcz i zsyła wody na błonie. **11** Niskich podnosi wysoko **oraz sprawia**, by pogrążeni w żalości dostąpili zbawienia *. **12** Niweczy knowania chytrych, by ich ręce nie zdziałały nic skutecznego. **13** Przemądrych chwytą w ich własnej chytryści, więc zamysł przebiegłych * **jest** chybiony. **14** Pośród jasnego dnia zderzają się z ciemnością i w południe macają jakby w nocy. **15** Tak wybawia od miecza *, od ich paszczy; biedaka z mocy przemożnego. **16** Więc słabemu wschodzi nadzieja, a złość stula swe usta. **17** Oto szczęśliwy człowiek, którego karci Bóg. Zatem karaniem Wszechmocnego nie pogardzaj. **Hebrajczyków 12,5; Jakóba 1,12; Objawienie 3,19** **18** Bo On rani, ale i leczy; uderza, lecz Jego ręce uzdrawiają. **19** Wyzwoli cię z sześciu utrapień a w siódmym nie dotknie cię zło. **20** W czasie głodu wybawia cię od śmierci, a na wojnie z mocy oręża. **21** Jesteś skryty przed biczem języka i nie

masz się **czego** bać, gdy zbliża się spustoszenie. ²² Możesz urągać spustoszeniu, głodowi * i nie musisz się obawiać zwierząt ziemi. ²³ Bo jesteś sprzymierzony z polnym kamieniem, a dzikie bestie będą z tobą w przyjaźni. ²⁴ Tak doświadczysz, że **jest** spokojny twój namiot; patrzysz na swoją siedzibę i nie dostrzegasz braku. ²⁵ Także poznasz, że liczny **jest** twój ród, a twoje odrośle **są** jak zioła ziemi. ²⁶ W pełni dni zstąpisz do grobu, tak jak swojego czasu bywają znoszone snopy. ²⁷ Oto co zbadaliśmy – że nie jest inaczej. Słuchaj tego i rozważ sam u siebie.

***5,7** dokładnie: **dzieci płomienia**

***5,11** także: **wskreszenia, ratunku, pomocy; C wyżyn szczęścia**

***5,13** także: **śpiesznych, lekkomyślnych**

***5,15** w rozumieniu: słów podobnych do miecza

***5,22** w języku aramejskim: **głód, drożyzna**

6. Zatem Ijob odparł, mówiąc: ² O, gdyby zważono moje rozgoryczenie, a me nie-szczęście włożono razem na szalę. ³ Wtedy by się okazało, że **jest** cięższe niż piasek morski; dlatego nieskładne są moje słowa. ⁴ Bo tkwią we mnie groty Wszzechmocnego, a mój duch wsysa ich jad, który pali; nacierają na mnie grozy Boże. ⁵ Czy dziki osioł ryczy na zielonym pastwisku? Albo, czy byk porykuje nad swoją sieczką? ⁶ Czy można mdłą rzecz spożyć bez soli? Albo, czy jest smak w kleju białka? ⁷ Czego wzdygała się dotknąć moja dusza, to teraz leży jako nieczystość na moim chlebie. ⁸ Bodajby się spełniło me życzenie, a Bóg urzeczywistnił mą nadzieję. ⁹ Gdyby Bóg zechciał mnie skruszyć; gdyby puścił rękę, aby mnie odciąć. ¹⁰ Wtedy miałbym to za pociechę i zachwyił się wśród okrutnej męczarni, że nie odrzucałem rozkazów Świętego. ¹¹ Jaka **jest** moja siła, bym jeszcze czekał? Jaki mój kres, bym przedłużał moją cierpliwość? ¹² Czyż moja siła to moc kamienia, albo czyż moje ciało **jest** z kruszcu? ¹³ Czyż nie jestem zupełnie pozbawiony oparcia *, a wytrwałość usunięto daleko ode mnie? ¹⁴ Wątpiącemu należy się współczucie bliźniego, choćby odstępował od bojaźni przed Wszzechmocnym. ¹⁵ Moi bracia zawiedli mnie jak potok; jak łożysko strug, które czasem wzbierają. ¹⁶ Które zmętniały od lodu, a ponad nimi stwardniał śnieg. ¹⁷ Kiedy się roztopią – znikają, a gdy przypiecze gorąco – wysychają na swoim miejscu. ¹⁸ Ku nim zwracają się **na** swej drodze karawany – ciągną na pustkowie i giną. ¹⁹ Wypatrują ich karawany Themy; za nimi tęsknią podrózne rzesze Szeby. ²⁰ Lecz doznały zawodu, **kiedy** im zaufały; zmieszały się, gdy przy nich stanęły. ²¹ Tak, zaiste, i wy zeszliście w nicość; spoglądacie na zgrozę oraz się wzdygacie. ²² Czy mówiłem: Dajcie mi i ze swojego mienia składajcie za mnie dary? ²³ Wybawcie mnie z ręki ciemiężcy i odkupcie mnie z ręki tyrana? ²⁴ Nauczcie mnie, a zamilknę; pokażcie mi w czym zblądziłem. ²⁵ O, jakże skuteczne * są słowa prawdy! Ale czego dowodzi wasze napominanie? ²⁶ Czy zamierzacie strofować **moje** słowa i przewiewać mowy zrozpaczonego? ²⁷ Nawet o sierotę byście rzucali los i handlowali własnym przyjacielem. ²⁸ Zatem teraz raczcie się zwrócić ku mnie, bo przecież nie skłamię wam przed wami. ²⁹ O, zwróćcie się! Nie bądźcie nadal niesprawiedliwi *! Tak, zwróćcie się, bo w tym jednym jeszcze przysługuje mi sprawiedliwość. ³⁰ Czy na moim języku jest niesprawiedliwość? Albo czy moje podniebienie nie wyczuwa niedoli?

***6,13** dotyczy: siły wewnętrznej

***6,25** inni: przyjemne

***6,29 C** nie krzywdźcie nadal

7. Los człowieka na ziemi jest jakby służbą wojenną, a jego dni jak dni najemnika. ² **Żyje** jak niewolnik, który łaknie cienia; jak najemnik, co czeka na swą usługę. ³ Tak wydzielono mi miesiące nędzy oraz doliczono noce utrapień. ⁴ Gdy się kładę, powiadam: Kiedy wstanę? A gdy wieczór się dłuży, jestem syty rzucania się aż do

świtu. ⁵ Moje ciało przyobleka się w robactwo, w ziemską skorupę; moja skóra zabliznia się i znów ropieje. ⁶ Moje dni ulatują chyżej niż tkackie czółno i przemijają bez nadziei. ⁷ Wspomnij, że moje życie jest tchnieniem, a me oczy nie ujrzą już nigdy szczęścia. **Jakóba 4,14; 1 Piotra 1,24** ⁸ Żrenica, która mnie widzi – więcej mnie nie zobaczy; twe oczy zwrócą się ku mnie – ale mnie już nie będzie. ⁹ Jak obłok przemija i znika – tak nie wraca **ten**, kto zstąpił do Krainy Umarłych **S***. ¹⁰ Nigdy nie wróci do swego domu, ani go już nie pozna jego miejsce. ¹¹ Dlatego nie pohamuję swych ust i będę mówił w udręczeniu mojego ducha; zawodził w goryczy mojej duszy. ¹² Czyż ja **jestem** morzem, albo potworem, że obsadziłeś mnie strażą? ¹³ Gdy pomyślę: Moje łóżko mnie pocieszy, moja pościel ulży mojej boleści – ¹⁴ wtedy przez sny mnie trwożysz i straszysz mnie widziadłami. ¹⁵ Wolałbym uduszenie; raczej śmierć, niż ten mój szkielet. ¹⁶ Zanikam, nie będę wiecznie * żył; zaniechaj mnie, bo moje dni są tchnieniem. ¹⁷ Czym **jest** człowiek, że go tak wielce wywyższasz i że zwracasz na niego swą uwagę? **Hebrajczyków 2,6** ¹⁸ Że nawiedzasz go każdego poranku i w każdej chwili go doświadczasz? ¹⁹ Kiedy wreszcie odwrócisz swój wzrok ode mnie? Zaniechasz mnie, abym mógł przełknąć swoją ślinę? * ²⁰ Jeśli zgrzeszyłem – co Ci uczyniłem, o stróžu ludzi? Czemu mnie położyłeś za cel, że **stałem się** sobie ciężarem? ²¹ Czemu nie wybaczasz mojego grzechu i nie przepuszczasz mojej winy? Położę się w prochu, a kiedy mnie poszukasz, już mnie nie będzie.

***7,9 C** grobu

***7,16** inni: **sprykrzyło mi się to życie, nie chciałbym tak długo wegetować**

***7,19** wyrażenie przysłowiowe dla określenia najkrótszego czasu

8. Wtedy Bildat z Szuach odparł, mówiąc: ² Jak długo będziesz prawił temu podobne rzeczy oraz gwałtownym wichrem będą spływały słowa twoich ust? ³ Czyż Bóg wydaje niesprawiedliwe wyroki? Lub Wszechmocny wykrzywia sprawiedliwość? ⁴ Kiedy Mu zgrzeszyły twoje dzieci – On je wydał w moc ich występku. ⁵ Gdybyś jednak sam się szczerze do Niego zwrócił * i błagał Wszechmocnego o miłosierdzie; ⁶ gdybyś rzeczywiście był czysty i szczerzy *, wtedy szybko by się tobą zaopiekował oraz sprowadził pokój na twoją sprawiedliwą siedzibę. ⁷ Wtedy twój poprzedni los okazałby się mizernym, a twa przyszłość wielce wspaniała. ⁸ Zapytaj dawniejszych pokoleń i rozważ to, co zbadali ich ojcowie; ⁹ bo my przecież jesteśmy od wczoraj i nic nie wiemy; nasze dni na ziemi są cieniem. ¹⁰ Czy one cię nie nauczą, nie powiedzą, oraz z głębi swoich doświadczeń nie wydobędą orzeczeń? ¹¹ Czy rozrasta się trzcina, tam gdzie nie ma bagniska; **czy** sitowie rozwija się bez wody? ¹² Choć stoi w swojej pierwszej świeżości oraz nie zostało skoszone – jednak więdnie szybciej niż każda inna trawa. ¹³ Tak się dzieje wszystkim, którzy zapomnieli o Bogu, bo nadzieja niegodziwego ginie. ¹⁴ Zaprawdę, odcięta **jest** jego podpora; a **to**, w czym pokłada nadzieję **jest tylko** pajęczą tkanką *. ¹⁵ Polega na swoim domu, ale się nie ostoi; wspiera się na nim, ale nie wytrzyma. ¹⁶ Świeżo zieleni się na słońcu, a jego pędy wybiegają za ogród. ¹⁷ Wokół zgliszcz wiją się jego korzenie; stara się przeniknąć poprzez kamienne mury. ¹⁸ Ale gdy **On** go ze swojego miejsca wycina, wtedy **to miejsce** się zapiera, mówiąc: Nigdy cię nie widziałem. ¹⁹ **To jest** radość na jego drodze, a z prochu wyrastają inni. ²⁰ Nie, Bóg nie porzuca niewinnego, ale ręki złoczyńców nie wspiera. ²¹ W czasie gdy śmiechem napelni twoje usta, a twoje wargi tryumfem – ²² twoi nieprzyjaciele okryją się hańbą, a namiotu niegodziwych nie będzie.

***8,5** także: **szczerze Go szukał**

***8,6** także: **prostolinijny, prawdomówny, sprawiedliwy**

***8,14** inni: **tkanką babiego lata**

9. Zatem Ijob odparł, mówiąc: ² Zaiste, ja wiem, że tak jest – bo jak **człowiek** ma być pełny sprawiedliwości wobec Boga? ³ Gdyby zechciał toczyć z Nim spór, nie zdoła Mu odpowiedzieć na jedno z tysiąca **pytań**. ⁴ Temu, który jest wszechmądrzej myśli oraz przemożnej potęgi. Kto kiedy Mu się sprzeciwił, a **potem** wyszedł nietknięty? ⁵ Jemu, który przesuwa góry, przewracając je w swoim gniewie; ⁶ który ze swego miejsca wstrząsa ziemią, tak, że drżą jej filary; ⁷ który rozkazuje słońcu, by nie świeciło, a gwiazdy kładzie pod pieczęć; ⁸ który sam, Jeden, rozpościera niebiosy i kroczy po wzdętych falach morza; ⁹ który stworzył **Wielką** Niedźwiedzicę, Oriona, plejady oraz tajniki południa; ¹⁰ który czyni wielkie i niezbadane rzeczy, oraz dziwy, które nie mają liczby. ¹¹ Oto przechodzi obok mnie, a Go nie widzę; idzie, a tego nie zauważam. ¹² Gdy porywa – któż Go powstrzyma? Kto Mu powie: Co czynisz? **Rzymian 9,20** ¹³ Bóg nie powstrzymuje swojego gniewu - przed Nim ukorzyli się pomocnicy Rahaba *. ¹⁴ Jakże ja zdołam Mu odpowiedzieć, czy wobec Niego dobrać słowa. ¹⁵ Jemu - choćbym miał słuszość – nie wolno odpowiedzieć, więc Tego, co mnie potępia, muszę błagać o miłosierdzie. ¹⁶ Gdybym Go wzywał oraz **gdyby** mi odpowiedział – jeszcze nie uwierzyłbym, że wysłucha mojego głosu. ¹⁷ Raczej rozsrożyłby się na mnie w burzy i bez przyczyny mnożył me rany. ¹⁸ Nie dopuścił abym odetchnął, lecz nasycił mnie gorzkim bólem. ¹⁹ Gdybym się udał do siły – oto On mocniejszy; a jeżeli do sądu – kto mnie **z Nim** sprowadzi * **na rozprawę**? ²⁰ Choćbym miał słuszość – moje własne usta musiałyby mnie potępić, i choćbym się czynił niewinnym – jednak On wykazałby mi przewrotność. **Mateusz 12,37** ²¹ Ja **jestem** niewinny! Co mi po moim życiu? Gardzę moim istnieniem! ²² Wszystko mi jedno, dlatego to wypowiadam: On zgładza zarówno pobożnego, jak i niegodziwego. ²³ Gdy Jego bicz nagle zabija, jeszcze urąga rozpaczy niewinnych. ²⁴ Ziemia **jest** wydana w moc niegodziwych, wzrok jej sędziów też się zakrywa; jeśli On tego nie sprawia – to któż inny? ²⁵ Lecz moje dni przeminęły chyżej niż goniec, przeleciały i nie doznały szczęścia. ²⁶ Przemknęły jak czółna z trzciny; niby orzeł, **co** spuszcza się do żeru. ²⁷ Kiedy sobie pomyślę: Zapomnę o moim żalu, zaniecham mojej niechęci oraz spojrzę pogodnie. ²⁸ Wtedy lękam się wszystkich utrapień; bowiem wiem, że mi nie przepuści. ²⁹ Ja, przecież ja muszę być niegodziwym! Czemu jeszcze na próżno się wysilać? ³⁰ Choćbym się wykapał w śnieżnej wodzie i moje ręce mył ługiem – ³¹ to byś jednak zanurzył mnie w kałuży i brzydziły by się mnie moje szaty. ³² Gdyż On nie jest jak ja – człowiekiem, abym Mu mógł odpowiedzieć, byśmy razem stanęli do sądu. ³³ Nie ma między nami rozjemcy, co by rękę położył na nas obu. ³⁴ Niech odejmie ode mnie swój bat i niech mnie nie trwoży Jego groza. ³⁵ Wtedy potrafię mówić, nie obawiając się Go – gdyż nie czuję się takim u siebie *.

***9,13** najprawdopodobniej mitologiczny potwór; inni: nazwa przedwiecznego chaosu, personifikacja morza.

***9,19** inni: Kto się odważy za mną świadczyć?

***9,35** składniej: bo nie czuję się takim, za jakiego mnie mają.

10. Obrzydziłem sobie me życie, to też swobodnie wyleję moją skargę nad sobą i w goryczy mej duszy będę mówił. ² Powiem Bogu: Nie potępiaj mnie; powiedz mi, czemu mnie zwalczasz? ³ Cóż ci za pożytek **z tego**, że mnie ciemniesz; że porzucasz dzieło Twych rąk, a planom niegodziwych przyświecasz? ⁴ Czy masz cielesne oczy? Albo, czy widzisz tak, jak widzą ludzie? ⁵ Czy Twe dni są jak dni człowieka, albo czy Twoje lata, jak lata ludzkie, ⁶ że poszukujesz mej winy i pytasz o mój grzech? ⁷ Przecież wiesz, że **jestem** niewinny i że nie ma **nikogo, kto by** wybawił z Twojej ręki. ⁸ Twoje ręce ukształtowały mnie, uczyniły *, a jednak zewsząd mnie otoczyłeś; czy chciałbyś mnie zniweczyć? ⁹ O, pamiętaj, że uformowałeś mnie jak glinę; a miałbyś mnie znowu w proch obrócić? ¹⁰ Czyż nie rozlałeś mnie jak mleko i nie zgęściłeś

mnie jak ser? ¹¹ Przyoblokłeś mnie w skórę i ciało; przeplotłeś mnie kośćmi i ścięgna-
mi. ¹² Życiem i łaską mnie darzyłeś, a Twa Opatrzność strzegła mojego tchnienia
*. ¹³ Chociaż to skryłeś w swoim sercu; wiem, że tak sobie umyśliłeś. ¹⁴ Gdybym
przewinił – wtedy byś mnie pilnował, by nie przepuścić mojej winy. ¹⁵ A gdybym czynił
zło – biada mi! I choćbym był sprawiedliwy * – to jednak nie mógłbym podnieść głó-
wy, będąc przesycony hańbą i świadkiem mojej nędzy. ¹⁶ A gdyby się chciała pod-
nieść, ściagałbyś mnie jak lew oraz doświadczał na mnie Swojej dziwnej mocy. ¹⁷ Wy-
prowadziłbyś przede mnie coraz to nowych świadków, a Swój gniew wielokrotnie byś
na mnie wywierał – **wystawiając** przeciwko mnie coraz to nowszy zastęp. ¹⁸ Czemu
więc, wyprowadziłeś mnie z łona matki? Bodajbym skonał, zanim ujrzało mnie oko! ¹⁹
Obym był - jakby mnie nigdy nie było, oby mnie zaraz z łona zanesiono do grobu! ²⁰
Nieliczne dni już mi zostały. Niech przestanie, odwróci się ode mnie, abym cokolwiek
odżył! ²¹ Zanim pójde **tam**, skąd nie wrócę, do ziemi ciemności i cienia śmierci; ²² do
ziemi ciemnej jak północ, gdzie straszny mrok, zamieszanie, i tylko sama północ
przyświeca.

***10,8** inni: **ze wszystkim, co we mnie jest.**

***10,12** także: **ducha**

***10,15 C** miał słuszość

11. Wtedy Cofar z Naamy odparł, mówiąc: ² Zgodzisz się by to mnóstwo słów zo-
stało bez odpowiedzi? Miałby zachować słuszość ten gadatliwy szermierz? ³ Twoje
brednie mają zniewolić mężów do milczenia? Miałbyś urągać, a nikt by cię nie za-
wstydził? ⁴ Przecież powiedziałeś: Moja nauka **jest** czysta oraz jestem nieskazitelny
przed Twoimi oczami. ⁵ Zaprawdę, gdyby Bóg zechciał przemówić i otworzył prze-
ciwko tobie Swe usta, ⁶ wtedy by ci objawił jak wieloraką prawdę mieszczą tajne mą-
drości. Wtedy byś poznał, że Bóg przebaczył część twojej winy. ⁷ Czyżbyś chciał
zgłębić istotę Boga, lub zbadać nieskończoność Wszechmocnego? ⁸ Ona jest wyż-
szą niż niebiosy, **zatem** co poczniesz? Ona jest głębszą niż Kraina Umarłych ^S, **za-
tem** cóż możesz wiedzieć? ⁹ Jej miara **jest** dłuższa niż ziemia oraz szersza niż mo-
rze. ¹⁰ Jeżeli przemknie, uwięzi oraz zgromadzi **na sąd** – kto Mu wzbroni? ¹¹ Bowiem
On, On zna ludzi fałszu oraz widzi bezprawie, chociaż nikt tego w należytych rozmia-
rach nie ogarnia. ¹² Jednak półgłówek nabiera rozumu i **ze** źrebięcia dzikiego osła
przeradza się w człowieka. ¹³ Jeśli przygotujesz twoje serce oraz wyciągniesz do
Niego swoje ręce; ¹⁴ jeśli niesprawiedliwość **jest** w twojej ręce, a ją usuniesz i nie do-
puścisz by krzywda zamieszkała w twym namiocie - ¹⁵ wtedy wzniesiesz twoje wolne
od zmayı oblicze, silnie staniesz oraz nie będziesz się obawiał. ¹⁶ Tak, wtedy zapo-
mnisz o utrapieniu oraz pomyślisz o Nim jak o powodzi, co przeminęła. ¹⁷ A życie
wезде ci jaśniej niż południe; i choćby się zasępiło, to jednak będzie jak poranek.
¹⁸ Możesz ufać, bo jeszcze jest nadzieja, a kiedy się rozejrzysz – będziesz mógł spo-
kojnie się położyć. ¹⁹ Będziesz leżał, a nikt **cię** nie wystraszy, i wielu będzie się ubie-
gać o twą łaskę. ²⁰ Ale oczy niegodziwych zanikną, a ich nadzieją **jest** wyzioniecie
ducha.

12. Zatem Ijob odparł, mówiąc: ² Wy zaprawdę, **czy** wy jedynie **jesteście** ludźmi, i z
wami umrze mądrość? ³ Ja także mam rozum jak wy, nie **jestem** od was gorszy; i
komu nie są znane podobne rzeczy? ⁴ Stałem się pośmiewiskiem dla własnego przy-
jaciela, ja, który wzywając Boga, byłem wysłuchiwany; **jestem** pośmiewiskiem, **ja**,
sprawiedliwy, nieskazitelny. ⁵ Pogarda nieszczęściu – tak **należy** uważać według wy-
obrażeń szczęśliwca; pchniecie * tym, którym się chwieje noga! ⁶ Namioty łupieżców
stoją bezpiecznie oraz bez troski żyją **ci**, **którzy** wzbudzają Boży gniew – wszyscy, co
swego Boga trzymają w swojej pięści *. ⁷ Zaprawdę, zapytaj zwierząt, a cię nauczą i

odpowie ci ptactwo nieba. ⁸ Albo przemów do ziemi, a ci wskaże i objaśni ci ryby morza. ⁹ Kto by w tym wszystkim nie poznał, że stworzyła to ręka WIEKUISTEGO. ¹⁰ W czyjej mocy **jest** * dusza wszelkiego stworzenia oraz duch wszelkiego ludzkiego ciała? ¹¹ Czyż ucho nie ma próbować słów, tak jak podniebienie kosztuje pokarm? ¹² Mądrość **przebywa** u sędziwych, a podczas długiego życia – i roztropność. ¹³ Ale u Niego samego **jest** tylko mądrość i moc, Jego **jest** rada i roztropność. ¹⁴ Gdy On burzy – wtedy nikt już nie odbuduje; kiedy On kogoś zamknie – wtedy nikt nie otworzy. ¹⁵ Hamuje wody, a wysychają; puszcza je, a podrywają ziemię. ¹⁶ Tylko przy Nim potęga i trwałość; do Niego należy zwiedziony i zwodziciel *. ¹⁷ Doradców uprowadza boso *, a sędziów ogłupia. ¹⁸ Zwalnia więzy królów oraz nakłada pęta na ich biodra. ¹⁹ Kapłanów wyprowadza boso oraz niweczy * **tych, co wydają się** silnie utrwaleni. ²⁰ Odejmuje mowę nieodmiennym i pozbawia starców zdrowego sądu. ²¹ Wylewa wzgardę na szlachetnie urodzonych, a pas potężnych rozluźnia. ²² Z ciemności odsłania ukryte tajnie i wydobywa na światło mrok. ²³ Daje wzrost narodom, by je następnie gubić; rozprzestrzenia narody, aby je uprowadzić. ²⁴ Odbiera rozum naczelnikom ludu i daje im błędzić po bezdrożnej pustyni. ²⁵ W ciemności, bez światła macają oraz każe im się zataczać jak pijanym.

***12,5** inni: pogarda

***12,6** najprawdopodobniej określenie figurek pogan

***12,10** inni: W Jego mocy...

***12,16** w znaczeniu: ten, co wtrącił w nieszczęście i ten, który w nie popadł.

***12,17** czyli pozbawionych godności

***12,19** także: **zaplątuje, gubi**

13. Uważaj, to wszystko widziało moje oko, słyszało moje ucho i zrozumiało. ² Co wam wiadomo – wiem i ja; nie jestem od was gorszy. ³ Jednak chciałbym przemówić do Wszechmocnego oraz pragnę rozsądzić się z Bogiem. ⁴ Bo, zaprawdę, wy jesteście jedynie zalepiaczami fałszu; razem marnymi pocieszycielami. ⁵ O, gdybyście raczej milczeli, to mogłoby to wam uchodzić za mądrość. ⁶ Posłuchajcie więc, mojej przygany oraz zwróćcie uwagę na zarzuty moich ust. ⁷ Czy broniąc Boga chcecie pleść **S*** i z uwagi na Niego prawić mamidła? ⁸ Czy też chcecie uwzględnić Jego oblicze i toczyć spór o Boga? ⁹ Czy byłoby to dobrze, gdyby was zbałał; czy też chcecie Go zwodzić, jak się zwodzi człowieka? ¹⁰ Zaiste, że **was** skarci; On was skarci, jeśli skrycie uwzględniacie * Jego oblicze. ¹¹ Czyż nie zatrwoży was Jego majestat i lęk **przed** Nim na was nie spadnie? ¹² Wasze pamiątki to przypowieści **kreślone** na popiele; wasze szańce **są szańcami** z błota. ¹³ Zostawcie mnie, abym mógł mówić i niech przyjdzie na mnie, co chce. ¹⁴ Cokolwiek się stanie, wezmę swe ciało w zęby, a mą duszę złożę w moje pięści. ¹⁵ Przecież i tak mnie uśmierci; już nie mam nadziei. **BG** Ale przed Jego obliczem chcę obronić moje postępowanie. ¹⁶ On sam jest **dla** mnie ratunkiem **S***, a obłudnik nie może przed Nim stanąć. ¹⁷ Zatem posłuchajcie uważnie mojego wyznania i niech moje wyjaśnienie dojdzie **do** waszych uszu. ¹⁸ Oto ułożyłem już moją sprawę; wiem, że zachowam słuszność. ¹⁹ Kto jest tym, co mógłby się ze mną spierać? Wtedy zamilknę i skonam. ²⁰ Tylko nie czyń mi tych dwóch rzeczy, a nie będę się skrywał przed Twym obliczem. ²¹ Usuń ode mnie Twoją rękę, a Twa groza niech mnie nie trwoży. ²² Wtedy zawołaj – a odpowiem, albo ja będę mówił – a Ty mi odpowiadaj. ²³ Ile jest moich win i grzechów? Wskaż mi moje występki i zbrodnie! ²⁴ Czemu zakrywasz Twoje oblicze i uważasz mnie za Swojego wroga? ²⁵ Czyżbyś straszył liść na wietrze i ścigał suche źdźbło? ²⁶ Gdyż piszesz na mnie gorzki wyrok i dajesz mi w dziedzictwie winy mojej młodości. ²⁷ Bo moje nogi kładziesz w pęta i śledzisz wszystkie me ścieżki, na terenie wyrzeźbiając ślady mych stóp. ²⁸ A człowiek się rozpada jakby toczony próchnem i jak szata, którą zżarł mól.

***13,7** lub: **będziecie propagować niesprawiedliwość**

***13,10** także: **wywyższacie**

***13,16** także: **zbawieniem**

14. Człowiek zrodzony z kobiety ma krótkie dni oraz **jest** przesycony niepokojem. ² Rozwija się jak kwiat i więdnie *, przelatuje jak cień oraz się nie utrzyma. ³ I nad takim trzymasz otwarte Twoje oczy i przed Siebie pociągasz mnie na sąd. ⁴ Kto odda zapłatę czystego - nieczystemu? Ani jeden! ⁵ Gdyż ustanowione są jego dni, a liczba jego miesięcy została u ciebie ustalona; gdy wyznaczyłeś jego kres, którego nie **jest** w stanie przekroczyć. ⁶ Zatem odwróć swój wzrok ode mnie, bym mógł wytchnąć i abym się ucieszył, jak najemnik swoją dzienną wystugą. ⁷ Gdyż drzewo ma jeszcze nadzieję; bo kiedy zostaje ścięte – odradza się na nowo, a jego pędy nie ustają. ⁸ Chociaż w ziemi zestarzeje się jego korzeń, a pień obumiera w prochu - ⁹ na zapach wody się rozwija, wypuszczając gałązki jak świeżo zasadzona latorośl. ¹⁰ Ale kiedy umiera mąż – leży on bezwładny *; kiedy człowiek skonał – gdzie wtedy **jest**? ¹¹ Jak wody ściekają do morza, a strumień opada i wysycha – ¹² tak człowiek się kładzie i więcej nie powstaje; nie rozbudzi się dopóki stoją niebiosy, nie ocknie się ze swojego snu. ¹³ O, gdybyś mnie schował w Krainie Umarłych ^S; okrył mnie, dopóki nie uśmierzy się Twój gniew; gdybyś mi wyznaczył kres, a potem o mnie wspomniał! ¹⁴ Kiedy człowiek umiera, to czy znowu ożyje? **Jeśli tak**, wtedy bym wytrwał przez wszystkie dni mej służby, aż by nadeszło moje wyzwolenie. ¹⁵ Wezwałbyś, a ja bym Ci odpowiedział, bo byś zatęsknił za dziełem Twoich rąk. ¹⁶ Ale teraz liczysz moje kroki i czuwasz nad moją winą. ¹⁷ Mój występki opieczętowany jest w woreczku, a kara za moją winę zaszyta *. ¹⁸ Zaprawdę, jak się kruszy góra podczas upadku, jak się usuwa skała ze swojego miejsca, ¹⁹ jak woda wydrąży skały i fale splukują grunt ziemi - tak nadzieje człowieka wniwecz obracasz. ²⁰ Pokonujesz go na zawsze i odchodzi, przeobrażasz jego oblicze i go puszczasz. ²¹ Gdy jego dzieci cześć zyskują – on **jest** tego nieświadomy; a kiedy są w poniżeniu – on na nie nie uważa. ²² Póki **żyw** - tylko nad nim samym boleje jego cielesna natura ^S, tylko nad nim samym smuci się jego dusza.

***14,2** inni: **zostaje ścięty**

***14,10** także: **powalony, pokonany**

***14,17** ewentualnie: **a me winy dodajesz do mej kary**

15. Wtedy odparł Elifaz z Themanu, mówiąc: ² Czy mędrzec odpowiada blahym zdaniem oraz nadyma swą pierś wschodnim wiatrem *; ³ szermując mową bez pożytku i słowami, którymi nic nie wskóra? ⁴ Zaiste, niweczysz bogobojność oraz znosisz należną Bogu modlitwę. ⁵ Bo wina wyćwiczyła twoje usta oraz wybrałeś sobie mowę chytrych. ⁶ Potępiają cię twoje usta – nie ja, a twoje własne wargi świadczą przeciwko tobie. ⁷ Czy urodziłeś się jako pierwszy z ludzi oraz zostałeś utworzony jeszcze przed pagórkami? ⁸ Czy podsłuchiwałeś na radzie Bożej i tam zdobyłeś sobie taką mądrość? ⁹ Co ty wiesz, co by i nam nie było wiadomo; co ty rozumiesz, czego byśmy i my nie rozumieli? ¹⁰ I między nami są starcy oraz sędziwi, nawet starsi w lata niż twój ojciec. ¹¹ Czy sobie lekceważysz Boskie pociechy oraz słowo, co się z tobą łagodnie obeszło? ¹² Czemu tak się uniosło * twoje serce i czemu tak łypiesz swoimi oczami? ¹³ **Czy nie dlatego**, że zwracasz swojego ducha przeciw Bogu i wyrzucasz z twych ust takie słowa? ¹⁴ Czym **jest** człowiek, by mógł być czystym, albo by zrodzony z niewiasty był sprawiedliwym? ¹⁵ **Bóg** nawet Swoich świętych wspiera i w Jego oczach nie są czyste niebiosy. ¹⁶ Tym mniej wstrętny oraz zepsuty człowiek, który pije niesprawiedliwość jak wodę. ¹⁷ Zwrócę twoją uwagę i mnie posłuchaj! A co

widziałem, to ci oznajmię. ¹⁸ Co mędrcy nie zataili – lecz przekazali, **jako tradycję** od swoich ojców, ¹⁹ kiedy ziemia im samym była oddana i nie przeszedł pośród nich obcy. ²⁰ Niegodziwy musi się trwożyć po wszystkie swoje dni i według liczby lat zachowanych **dla** okrutnego. ²¹ Odgłos strachów **brzmi** w jego uszach, a pogromca napada go wśród pokoju. ²² Nie wierzy że może ująć z pomroki i zachowany **jest** dla miecza. ²³ Tuła się za chlebem – gdzie go znaleźć? Wie, że dla niego zgotowany **jest** dzień ciemności. ²⁴ Trwoży go bieda i strapienie; chwyta go jak król, **co jest** gotowy do szturmu. ²⁵ Gdyż wyciągnął swoją rękę przeciwko Bogu i opierał się Wszechmocnemu. ²⁶ Więc natrze na jego szyję grubymi grzbietami swoich tarcz. ²⁷ Bo swe oblicze pokrył tłuszczem i fałdą obsadził swoje łądzwie. ²⁸ Osiadł w zapadłych miastach; w domach, w których nikt nie powinien mieszkać, bowiem w zgliszcze się mają obrócić. ²⁹ Nie wzbogaci się, nie ostoi się jego mienie; nie będzie się ugięła ku ziemi ich możliwość. ³⁰ Nie ujdzie on ciemności; płomień wysuszy jego odrośl oraz zniknie przez tchnienie Jego ust. ³¹ Niechaj nie ufa kłamstwu, bo się zawiedzie, a fałsz będzie jego nagrodą. ³² To się spełni zanim nadejdzie jego dzień, a jego liść palmowy nie zazieleni się więcej. ³³ Jak winnica strąci powstałe swoje grona i jak oliwka zrzuci swój kwiat. ³⁴ Gdyż rzesza nieuczciwych zostaje bezpłodną, a ogień pochłania namioty, **które są zbudowane** za przekupstwo. ³⁵ Poczęli rozpacz *****, zrodzili próżność ******, a ich życie przygotowuje zdradę *******.

***15,2** wiatr wschodni jest obrazem burzliwych, pustych frazesów

***15,12** inni: tak mruga

***15,35** także: **trud, pracę**

****15,35** także: **bałwochwalstwo**

*****15,35** także: **podstęp, chytryść**

16. Zatem Ijob odparł, mówiąc: ² Słyszałem dużo podobnych rzeczy; wy wszyscy **jesteście** marnymi pocieszycielami. ³ Czy już koniec **tych** czczych mów? Bo cóż cię pobudza do takiej wypowiedzi? ⁴ I ja potrafię mówić **tak** jak ty; gdybyście byli na moim miejscu, mógłbym przeciwko wam zestawić słowa i potrząsać przed wami moją głową. ⁵ Krzepiłbym was moimi ustami, a współczucie moich warg sprawiałoby wam ulgę. ⁶ Jeżeli będę dalej mówił, nie ukoj się przez to mój ból; a jeśli zaprzestanę, czy coś ustąpi ode mnie? ⁷ Teraz **Bóg** wyczerpał już moją siłę. Opustoszyłeś całe moje koło rodzinne. ⁸ Pochwyciłeś mnie i to ma przeciwko mnie świadczyć! Tak, przeciw mnie występuje moja własna niemoc, oskarża mnie przed moim obliczem. ⁹ Jego gniew mnie szarpie i ściga, zgrzyta na mnie swoimi zębami; jak wróg rozszrożył na mnie swój wzrok. ¹⁰ **A ludzie** otwierają przeciwko mnie **swe** usta, sromotnie uderzają me lica, razem się przeciw mnie skupiają. ¹¹ Bóg wydał mnie przewrotnym *****, wtrącił mnie w ręce niegodziwych. ¹² Żyłem spokojnie – a mnie skruszył; pochwyił za mój kark, wstrząsnął mną oraz mnie Sobie postawił za cel. ¹³ Okrążają mnie Jego strzały *****, bez litości rozdziera moje nerki, a mą żółć wylewa na ziemię. ¹⁴ Uderza we mnie ciosem za ciosem; rzucił się na mnie jak mocarz. ¹⁵ Uszyłem wór ***** wokół mej skóry, a mój róg ****** wryłem w ziemię. ¹⁶ Me oblicze zaczerwienione **jest** od płaczu, a na moich powiekach mrok śmiertelny. ¹⁷ Chociaż nie ma krzywdy na moich rękach, a ma modlitwa **jest** czysta. ¹⁸ O ziemi! Nie zakrywaj mojej krwi! Niech nie znajdzie spoczyнку moja skarga! ¹⁹ Już i teraz mój świadek **jest** w niebiosach, mój orędownik na wysokościach. ²⁰ Naśmiewają się ze mnie moi przyjaciele, więc moje łzawe oko spogląda ku Bogu. ²¹ By rozstrzygnął ten spór człowieka z Bogiem i syna Adama ze swoim bliźnim. ²² Bowiem przyjdą nieliczne już lata i muszę odejść ścieżką po której już nie wrócę.

***16,11** także: **swawolnikom**

***16,13** inni: dotkliwie mowy przyjaciół

*16,15 czyli żałobną włosiennicę

**16,15 czyli symbol potęgi i chwały

17. Mój duch jest złamany, moje dni przygasły, groby czekają. ² A tu jeszcze stroją ze mnie drwiny; moje oko musi spoczywać na ich obelgach. ³ O, złóż za mnie rękomię, wstaw się za mną do samego Siebie! Kto by inny dał za mnie poręczenie? ⁴ Bo zamknąłeś ich serce dla zrozumienia; dlatego im nie pozwolisz **mnie** przemóc. ⁵ Kto zdradza przyjaciół przy podziale łupów, tego oczy własnych dzieci zanikają. ⁶ **Bóg** mnie wystawił na przysłowie ludziom, na takiego, któremu plują w twarz. ⁷ Od utrapień zamoczyło się moje oko, a moje wszystkie członki **są** jak cień. ⁸ Wzdrygają się nad tym szczerzy ^S, a niewinny obrusza się nad szalbierzem. ⁹ Jednak sprawiedliwy trzyma się swojej drogi, oraz nabiera wytrwałości ten, kto jest czystych rąk. ¹⁰ A wy wszyscy przyjdźcie na nowo ^{*}, tylko przyjdźcie! Jednak nie znajdę wśród was mędrca. ¹¹ Moje dni przeminęły, moje zamysły się zerwały; te, które były własnością mego serca. ¹² Noc chcą przekształcić w dzień, zbliżyć światło w obecności ciemności. ¹³ Jeśli jednak muszę czekać na Krainę Umarłych ^S, jako na dom, i w ciemności usłać me łoże; ¹⁴ jeśli mam wołać do grobu: Ty **jesteś** moim ojcem, zaś do robactwa: Matko i moja siostra; ¹⁵ gdzie **jest** wtedy moja nadzieja? Tak, moja nadzieja; kto ją wyśledzi? ¹⁶ Zstępuję ku zaworom Krainy Umarłych ^S, więc razem ułożymy się w prochu.

*17,10 także: **nawróćcie się**

18. Zatem Bildat z Szuach odparł, mówiąc: ² Jak długo **zamierzacie** urządzić te łowy na słowa? Pomyślcie, a potem pomówimy. ³ Czemu my jesteśmy uważani jako bydło, uważani jako **umysłowo** zakuci w waszych ^{*} oczach? ⁴ Ty, który sam się rozszarpujesz w swoim gniewie – czy z twojego powodu ziemia powinna być wyludnioną, albo skała ma się usunąć ze swego miejsca? ⁵ Bo jednak światło niegodziwego gaśnie, a płomień jego ogniska nie świeci. ⁶ W jego namiocie jasność się ściemnia, a jego pochodnia nad nim gaśnie. ⁷ Jego dzielne kroki się skracają i strąca go **w przepaść** jego własny zamiar. ⁸ Bowiem własnymi stopami bywa wpędzany w sieć i musi chodzić po plecionce ^{*}. ⁹ Za piętę chwyta go potrzask oraz silnie trzymają go sidła. ¹⁰ Pętla ukryta jest przy ziemi, a pułapka na niego - na ścieżce. ¹¹ Zewsząd trwożą go strachy i płoszą na każdym kroku. ¹² Łaknie go niedola ^{*}, zaś u jego boku przygotowana jest klęska. ¹³ Pierworodny śmierci ^{*} pożera włókna jego skóry oraz pochłania jego członki. ¹⁴ Zostaje wyrwany ze swego namiotu, w którym uważał się za bezpiecznego oraz pędzi do króla strachów ^{*}. ¹⁵ **To**, co do niego nie należy, osiada w jego namiocie, a na jego siedzibę sypią siarkę. ¹⁶ Jego korzenie usychają od dołu, a jego gałęzie z wierzchu więdną. ¹⁷ Jego pamięć znika z ziemi, a jego imienia nie wspominają na ulicach. ¹⁸ Od światła wyrzucają go do ciemności; wypędzają go z okręgu świata. ¹⁹ W jego rodzinie nie pozostaje mu ani syn, ani wnuk i nie ma niedobitka w jego mieszkaniu. ²⁰ Potomni przerażają się jego dołą, a jego przodków ogarnia zgroza. ²¹ Tak oto bywa z mieszkaniem szalberza; takim **jest** miejsce tego, co nie znał Boga.

*18,3 liczba mnoga dotyczy jakby stronnictw w dyskusji

*18,8 czyli po sieci

*18,12 także: **cierpienie, męczarnia, smutek**

*18,13 chodzi najprawdopodobniej o trąd, symbol winy

*18,14 personifikacja śmierci

19. Zatem Ijob odpowiedział, mówiąc: ² Jak długo chcecie dręczyć mą duszę i gnębić mnie słowami? ³ Oto już dziesięciokrotnie mnie lżyliście i nie wstydzicie się

mnie krzywdzić *. ⁴ A jeśli w istocie zbłądziłem, to mój błąd przy mnie zostanie. ⁵ Jeżeli chcecie się nade mnie wywyższać, wtedy złóżcie mi dowód mojej hańby. ⁶ Wiedźcie, że to Bóg mnie ugiął i oplątał mnie Swoją siecią. ⁷ Oto wołam o zarzut ^S, lecz nie znajduję odpowiedzi; krzyczę, ale nie ma sądu. ⁸ Zagroził moją drogę tak, że nie mogę przejść, a nad moją ścieżką mrok rozpostarł. ⁹ Odarł mnie z mojej czci oraz strącił koronę z mojej głowy. ¹⁰ Skruszył mnie dookoła, abym zgiął, a mą nadzieję wyrwał jak drzewo. ¹¹ Rozpalił przeciw mnie Swój gniew i zaliczył mnie do Swoich wrogów. ¹² Razem nadciągnęły Jego hufce; do mnie utorowały sobie drogę i rozłożyły się dookoła mego namiotu. ¹³ Oddalił ode mnie moich braci oraz stronią **ode mnie** moi przyjaciele. ¹⁴ Opuścili mnie moi krewni i zapomnieli o mnie znajomi. ¹⁵ Domownicy i moje służebnice uważają mnie za obcego, stałem się cudzym w ich oczach. ¹⁶ Kiedy wołam mojego sługę – nie odzywa się, choć go błagam moimi ustami. ¹⁷ Mój oddech * **jest** wstrętny **dla** mojej żony, a ma prośba **dla** mych rodzonego braci. ¹⁸ Gardzą mną nawet swawolni malcy; urągają mi, kiedy chcę wstać. ¹⁹ Brzydzą się mną moi zaufani; i ci, których umiłowalem, zwrócili się przeciw mnie. ²⁰ Do skóry, do mojego ciała przylgnęły moje kości, a ocalały zaledwie dziaśła moich zębów. ²¹ Zmiłujcie, zmiłujcie się nade mną, wy, moi przyjaciele, bo dotknęła mnie ręka Boga. ²² Czemu mnie prześladujecie jak Bóg i nie możecie się nasycić moją cielesną naturą ^S? ²³ Ach, gdyby zostały zapisane moje słowa, gdyby je napisano w zwoju. ²⁴ W ołowiu, żelaznym rylcem, na wieki; oby wyryto je na skale. ²⁵ Co do mnie, wiem, że mój Wybawca * żyje, i że nad prochem wzniesie się jako ostatni. ²⁶ A następnie, kiedy ta moja skóra zatoczy koło, jednak jako istota żywa - ujrzę Boga. ²⁷ Ujrzę Go sam, tak, zobaczą Go moje oczy *, ale nie jako przeciwnika. **W tęsknocie za tym** zanikają w wym łonie nerki. ²⁸ Gdybyście jednak powiedzieli: Czym go **dalej** będziemy prześladować, oraz, że korzeń rzeczy **jest** we mnie znaleziony; ²⁹ drżycie przed mieczem! Gdyż zapalczywość będzie pomszczona przez miecz, byście poznali, że **jest** sąd.

***19,3** dosłownie: **podkopywać**

***19,17** inni z aram.: **moje odchody**

***19,25** dokładnie: najbliższy powinowaty, na którym spoczywał obowiązek pomszczenia skrzywdzonego krewniaka.

***19,27** dokładnie: **którego sam dla siebie zobaczę okiem ducha**

20. Zatem Cofar z Naamy odparł, mówiąc: ² Właśnie dlatego znowu mnie przynaglają moje myśli i dlatego czuję się wzburzonym. ³ Słyszałem hańbiącą mnie naganę i odpowiedział mi niezrozumiały dla mnie duch *. ⁴ Czy nie znasz tej odwiecznej prawdy, **wiadomej** od chwili ustanowienia człowieka na ziemi, ⁵ że triumf niegodziwych jest krótkotrwały, a radość szalbierzy tylko chwilowa? ⁶ Choćby wzniosła się ku niebiosom jego hardość, a głowa sięgała do obłoków, ⁷ jednak zginie na wieki jak mierzwa *; zaś ci, którzy go widzieli, zapytają: Gdzie się podział? ⁸ Uleci jak sen i go nie znajdują; został spłoszony niby nocne widziadło. ⁹ Oko, które go oglądało, więcej go nie **zobaczy** oraz więcej nie ujrzy go jego miejsce. ¹⁰ Jego dzieci muszą zaspakajać krzywdzonych, a jego ręce – zwrócić, co wydarł. ¹¹ Choć jego członki napełnione są młodzieńczą siłą, to ona musi spocząć z nim w prochu. ¹² Chociaż zło jest słodkie **w** jego ustach oraz chowa je pod językiem; ¹³ chociaż je pielęgnuje i nie wypuszcza, trzymając na swoim podniebieniu; ¹⁴ jednak pokarm zamienia się w jego trzewiach w jaszczurzą żółć we wnętrzu. ¹⁵ Pochłonał bogactwa, ale musi je znowu wypluć; Bóg wyrzuci je z jego **głodnego** wnętrza. ¹⁶ Wessał jad jaszczurzy, więc uśmierca go żądło syczących gadów. ¹⁷ Nie **będzie** się rozkoszował widokiem potoków, rozlewających się strumieni miodu oraz śmietanki. ¹⁸ Musi zwrócić cudzą pracę, nie strawi jej; i ile dóbr nie nabył – nimi się nie ucieszy. ¹⁹ Bowiem gnębił i opuszczał biednych oraz

zagarnął dom, którego nie zbudował. ²⁰ Zaprawdę, nie zaznawał pokoju w swoim wnętrzu, dlatego też nie zatrzyma niczego ze swych skarbów. ²¹ Nic nie uszło jego pożądlivosti, dlatego jego dobro nie ma trwałości. ²² Gnębi się w pełni swego dostatku oraz spada na niego cała moc strapienia. ²³ Choćby mu starczyło na napełnienie swojego wnętrza - **Bóg** spuszcza na niego żar Swojego gniewu oraz zrasza go **siarczystą** swą wilgocią. ²⁴ Choć się schroni przed żelazną zbroją – przebije go grot z kruszcu. ²⁵ Wyciąga go, a z grzbietu wychodzi iskrząca się stal z jego żółcią; uchodzi, lecz na nim strachy. ²⁶ Cały mrok zasadził się na jego skarby, pożera go ogień nie rozniecony **przez ludzi**; strawia szczątki w jego namiocie. ²⁷ Niebiosy odstaniają jego winę, a ziemia powstaje przeciw niemu. ²⁸ Plon jego domu będzie uprowadzony; w dzień Jego gniewu **stanie się** rozplywającą się wodą. ²⁹ Oto udział niegodziwego od Boga i dziedzictwo naznaczone mu przez Wszechmocnego.

***20,3** także: **C wiatr**

***20,7** wysuszoną stertę i prasowaną trawę przeznaczano na Wschodzie do palenia.

21. Zatem Ijob odparł, mówiąc: ² Słuchajcie, słuchajcie mojej mowy, i niech mi to będzie od was pocieszeniem. ³ Znieście mnie, choćbym był dla was ciężarem; a po moim przemówieniu, niech każdy **mi** urąga. ⁴ Czy przeciw ludziom zwraca się moja skarga? Jakbym wtedy zdołał zachować cierpliwość? ⁵ Spójrzcie na mnie oraz zdrętwiejcie, połóżcie dłoń na usta. ⁶ Tak, kiedy o tym pomyślę – przerażam się, a dreszcz przenika moje ciało. ⁷ Czemu niegodziwi zachowują życie; starzeją się, i wręcz wzmagają na sile? ⁸ Razem z nimi, w ich obliczu rozwija się ich potomstwo, więc mają swe latorośle przed oczyma. ⁹ Ich domy **są** bezpieczne, wolne od trwogi, nie dotyka ich Boża różga. ¹⁰ Jego byk się parzy oraz nie psuje **nasienia**; jego krowa lekko zrzuca i nie roni. ¹¹ Wypuszczają swoje pacholęta niby trzodę, zatem ich dzieci hasają. ¹² Wyśpiewują głośno przy bębnie i cytrze oraz cieszą się przy dźwiękach fleutu. ¹³ W szczęściu spędzają swoje dni, po czym w mgnieniu oka zstępują do Krainy Umarłych **S**. ¹⁴ A przecież mawiali do Boga: Usuń się od nas, bo nie chcemy poznania Twoich dróg. ¹⁵ Kto **jest tym** Wszechmocnym, abyśmy mu służyli i jaki **będzie** dla nas pożytek, gdy do niego zwrócimy się z prośbą? ¹⁶ Zaprawdę, nie w ich mocy było ich szczęście – **mówię to**, chociaż myśl niegodziwych **jest** daleka ode mnie. ¹⁷ Czy często gaśnie pochodnia niegodziwych oraz przypada na nich zguba? Czy często wydziela **im** losy w swoim gniewie? ¹⁸ A przecież są jak źdźbło wobec wiatru; jak plewa, którą porywa wicher. ¹⁹ Bóg składa utrapienie **dla** swych dzieci. Niech mu samemu zapłaci, by to odczuł. ²⁰ Niech jego własne oczy zobaczą zgubę i niech sam pije z zapalczywości Wszechmocnego. ²¹ Bo cóż go obejdzie jego dom, gdy będzie po nim, kiedy liczba jego miesięcy zostanie obliczoną? ²² Czy Boga można uczyć poznania; Jego, który sądzi niebiosy? ²³ **Jeden** umiera w pełni pomyślności, zewsząd bezpieczny i spokojny; ²⁴ jego kadzie napełnione są mlekiem, a szpik jego kości – napojony. ²⁵ A inny umiera w goryczy duszy, **gdyż** nigdy nie zakosztował szczęścia. ²⁶ Wspólnie ułożyli się w prochu i obu pokrywa robactwo. ²⁷ Oto znam wasze myśli i zamysły, którymi mnie krzywdzicie. ²⁸ Bo powiadacie: Gdzie **jest** dom tyrana? Gdzie namiot, co niegodziwcom służy za schronienie? ²⁹ Czemu więc po drodze nie pytaliście przechodniów oraz nie poznaliście ich dowodów, ³⁰ że w dzień klęski zły bywa oszczędzany, a w dzień gniewu zostają uprowadzeni **na bezpieczne miejsce**? ³¹ Kto mu w twarz wytyka jego drogę? Spełnił – któż mu za to odpłaci? ³² A kiedy zostanie wyprowadzony do grobów, jeszcze trzymają straż przy jego kurhanie. ³³ Słodkie są mu skiby doliny, a za nim, jak i przed nim, ciągnie się niezliczony **tłum**. ³⁴ Więc jakże możecie mnie tak błaho pocieszać; przecież wasze odpowiedzi pozostają obłudą.

22. Zatem odparł Elifaz z Themanu, mówiąc: ² Czy człowiek świadczy przysługę Bogu? Przecież rozumny raczej służy samemu sobie. ³ Czy to jest korzyść dla Wszechmocnego, gdy jesteś sprawiedliwy? Albo pożytek dla Niego, gdy czynisz zacynymi swoje drogi? ⁴ Czy cię karci z powodu twojej bogobojności? Czy dlatego wszczywał z tobą sprawę? ⁵ Czy twoja niegodziwość nie jest wielką, a twoje przewinienia nieskończone? ⁶ Zapewne bez przyczyny pobierałeś zastaw od swoich braci i obdzierałeś z szat na wpół nagich. ⁷ Nie podałeś wody znużonemu, a głodnemu odmówiłeś chleba. ⁸ Ziemia dla człowieka pięści i osiada na niej **ten, kto** się wynosi na przedzie. ⁹ Wypędzałeś wdowy z próżną dłonią i zmiażdżyłeś ramiona sierot. ¹⁰ Dlatego otoczyły cię zewsząd sidła i trwoży cię nagły strach. ¹¹ Wciąż nie widzisz wskutek ciemności oraz powodzi wód, która cię okrywa. ¹² **Mówisz:** Czy Bóg nie jest wysoko, w niebiosach? Spójrz na czoło gwiazd, jak są niedościgłe. ¹³ A jeszcze mówisz: Co Bóg wie? Czy będzie sądził poprzez te gęste tumany? ¹⁴ Chmury są dla Niego osłoną, więc nie widzi i przechadza się po niebiańskim kręgu. ¹⁵ Chcesz się trzymać odwiecznego szlaku, którym kroczyli ludzie fałszu? ¹⁶ Ci, co zostali porwani przed swoim czasem, a rzeka zabrała ich grunt. ¹⁷ Mawiali oni do Boga: Usuń się od nas; bo cóż – sądzili - mógłby im Wszechmocny uczynić? ¹⁸ A w istocie, On napełniał dobrem ich domy – chociaż zamysły niegodziwych dalekie są od moich. ¹⁹ Ale sprawiedliwi widzą **ich koniec** i się cieszą, a niewinny się z nich naśmiewa. ²⁰ Zaprawdę, **nie ma** nic, nasi przeciwnicy **są** unicestwieni, a ich pozostałość pochłonał ogień. ²¹ Bądź z Nim zgodny oraz zachowaj pokój; jedynie przy tym spotka cię dobro. ²² Przyjmij z Jego ust naukę oraz złóż Jego słowa w twoim sercu. ²³ Gdy się nawrócisz do Wszechmocnego, gdy z tych namiotów oddalisz krzywdę – będziesz odbudowany. ²⁴ Do prochu rzuć złoty kruszec, między kamienie potoku **złoto** Ofiru. ²⁵ Wtedy Wszechmocny będzie twym złotem; srebrem najwyższego dla ciebie blasku. ²⁶ Tak, wtedy będziesz się rozkoszować Wszechmocnym i ku prawdziwemu Bogu podniesiesz swoje oblicze. ²⁷ Kiedy Go będziesz błagał – wysłucha cię, a **ty** spłacisz Mu twoje śluby. **Mateusz 7,7; Jan 14,13** ²⁸ Kiedy coś postanowisz – powiedzie ci się, a nad twoimi drogami zabłyśnie światło. ²⁹ Gdyby kogoś poniżyli, a **ty** zawołasz – **patrz** wyżej; to **Bóg** wspomůže tego, kto będzie unижonych oczu. ³⁰ Wybawi nawet tego, kto nie jest niewinnym, i będzie ocalony dzięki czystości twoich rąk.

23. Zatem Ijob odpowiedział, mówiąc: ² Jeszcze dzisiaj muszę uskarżać się w gorczy, bo ciężko leży na mym westchnieniu moja ręka. ³ Gdyby mi ktoś oznajmił, gdzie Go mogę znaleźć, szedłbym aż do Jego siedziby. ⁴ Przedłożyłbym Mu moją sprawę, a me usta napełnił dowodami. ⁵ Pragnął bym poznać słowa, które by mi powiedział i zrozumieć, co mi oświadczy. ⁶ Czy będzie się ze mną spierał wielkością Swojej siły? Nie. Gdyby tylko zechciał zwrócić na mnie uwagę, ⁷ wtedy ja, **będąc** prostolinijny, bym się z Nim prawował, więc zostałbym przez mojego sędziego uwolniony na zawsze. ⁸ Ale oto, gdy idę naprzód - nie ma Go, a kiedy wstecz – też Go nie zauważam. ⁹ Po lewej, choć może działa – nie mogę Go dojrzeć; ukrywa się po prawej – ale też Go nie ujrzę. ¹⁰ Gdyby poznał drogę, którą szedłem i gdyby mnie doświadczył – okazałbym się jak złoto. ¹¹ Moja stopa trzymała się silnie Jego śladów; przestrzegałem Jego drogi i nie zbaczałem. ¹² Nie odchodziłem od przykazań Jego ust; słowa Jego ust chowałem w swoim wnętrzu. ¹³ On jednak trwa przy jednym – któż Go powstrzyma? Jego istota zapragnęła i dlatego to spełnia. ¹⁴ Tak, spełni co mi przeznaczył; a powziął jeszcze więcej podobnych postanowień. ¹⁵ Dlatego, gdy to rozważam, trwożę się przed Jego obliczem i przed Nim drżę. ¹⁶ Tak, Bóg doprowadził moje serce do lęku; Wszechmocny mnie przeraził. ¹⁷ Ponieważ nie czułem się zniweczony **ani** widokiem ciemności, ani moim obliczem, które pokryło nieszczęście.

24. Czemu przez Wszechmocnego nie są ustalone czasy ⁵, oraz ci, którzy Go poznali, nie mogą zobaczyć Jego dni. ² **Niegodziwi** przesuwają granice, zagrabiają i pasą trzody. ³ Porywają osły sierotom i w zastaw zabierają krowę wdowy. ⁴ Biednych spychają z drogi; zatem nędzarze ziemi muszą się razem kryć. ⁵ Oto biedni wychodzą na swój trud jak dzikie osły z pustyni, szukając gorliwie pożywienia – step daje im chleb dla dzieci. ⁶ Na polu zżynają jego mieszane ziarno i podbierają z winnicy niegodziwych. ⁷ Nago nocują z powodu braku odzieży i nie mają okrycia na zimnie. ⁸ Na wskroś mokną pod ulewą w górach i z braku schronienia tulą się do skały. ⁹ **Niegodziwi** od piersi porywają sierotę i biorą to, co jest na biednym. ¹⁰ Dają im chodzić nago, bez odzieży oraz o głodzie znosić snopy. ¹¹ Między murami wydeptują oliwę, tłoczą prasy, a przy tym pragną. ¹² Z miast rozlegają się ludzkie jęki, lamentuje dusza mordowanych, ale Bóg na tą ohydę nie zważa. ¹³ To oni należą do zawziętych wrogów światła; **ci**, którzy nie znają Jego dróg i nie postali na Jego szlakach. ¹⁴ Opryszek zrywa się świtem, zabija bezbronych i biednych, a w nocy zakrada się jako złodziej. ¹⁵ Oko cudzołóżnika pilnuje zmierzchu, mówiąc: Nie ujrzy mnie żaden wzrok, bo na twarz położyłem zasłonę. ¹⁶ W ciemności włamują się do domów, które za dnia wyznaczyli; nie chcą znać światła. ¹⁷ Bowiem śmiertelny mrok **jest dla** nich wspólnie porankiem, bo dobrze są obeznani ze strachami śmiertelnej pomroki. ¹⁸ Lekko się unoszą na powierzchni wody *, ich udział na ziemi **jest** przeklęty; nie kierują się na drogę do swych winnic. ¹⁹ Jak posucha i upał trawi śnieżne wody, tak też i grób grzeszników. ²⁰ Zapomina go żywot matki, lubuje się w nim robactwo. Nie wspominają go więcej, bowiem niesprawiedliwość łamie się jak drzewo. ²¹ On, co to nękał niepłodną, która nie rodziła, a wdowie nie świadczył nic dobrego. ²² A jednak **Bóg** długo go utrzymuje Swoją siłą, dźwiga na nowo, choć zwątpił już o życie. ²³ Daje mu byt bezpieczny, na którym może się oprzeć; Jego oczy **czuwają** nad ich drogami. ²⁴ Wysoko się podnoszą i tylko chwila, a ich nie ma. Zaś kiedy padli, jak wszyscy inni zostają zebrani, i niby wierzch kłosa są ścięci. ²⁵ Jeżeli nie tak bywa – któż mi dowiedzie kłamstwa oraz w niwecz obróci moje słowo?

***24,18** najprawdopodobniej mowa tu o korsarzach

25. Zatem odparł Bildat z Szuach, mówiąc: ² Jego jest panowanie i majestat; Tego, co tworzy pokój na Swoich wysokościach. ³ Czy jest **znana** liczba Jego zastępów? A nad kim nie wschodzi Jego światło? ⁴ Jakby człowiek miał być sprawiedliwy wobec Boga, a zrodzony z niewiasty okazał się czystym? ⁵ Oto i księżyc nie świeci, a i gwiazdy nie są czyste w Jego oczach. ⁶ O ileż mniej człowiek – larwa, i syn człowieka - robak.

26. Zatem Ijob odpowiedział, mówiąc: ² Jakże pokrzepiłeś bezsilnego, wsparłeś ramię pozbawionego mocy! ³ Jak oświeciłeś bezrozumnego i objawiłeś mu pełnię wiedzy! ⁴ Komu wynurzyłeś twe słowa i czyje natchnienie z ciebie wyszło? ⁵ **Oto** drżą * nawet duchy zmarłych, **głęboko** pod wodami oraz ich mieszkańcami. ⁶ Przed Nim obnażona **jest** Kraina Umarłych ⁵, a także nie ma zasłony zatracenie. ⁷ Rozciąga północ nad * pustką **, ziemię zawiesza na *** nicości. ⁸ W Swoich chmurach wiązuje wody, a jednak nie rwie się obłok pod nimi. ⁹ Zakrywa widok Swojego tronu, rozpościerając wokół niego Swoją obłok. ¹⁰ Zakreślił kres na powierzchni wód, tak jak granicę światła z mrokiem. ¹¹ Filary niebios się zachwiały i osłupiały przed Jego groźbą. ¹² Swoją mocą spienił morze, a Swą mądrością zmiażdżył jego napór *. ¹³ Jego tchnieniem rozjaśnia się niebo; Jego ręka skrzyła zwinnego węża. ¹⁴ Oto zarysy Jego dróg, ale i tylko szept wieści, którą zasłyszeliśmy o Nim. Przecież Jego wszechmoc jest gromowładną – któż ją zrozumie!

*26,5 także: **cierpią**

*26,7 także: **dla, nad, wokół**

26,7 także: **chaosem, beziładem (określenia użyte przy formowaniu ziemi)

***26,7 także: **ponad, razem z, wokół, mimo**

*26,12 hebr.: **Rahaba**; najprawdopodobniej personifikacja pychy, naporu i arogancji; także: mityczny potwór morski, symboliczna nazwa Micraimu

27. I Ijob dalej prowadził swoją pouczającą przypowieść, mówiąc: ² Żyje Bóg, który mnie pozbawił mojego rozstrzygnięcia sprawy; Wszechmocny, co przejął goryczą moją duszę, ³ że dopóki mam w sobie oddech i Boże tchnienie * w mych nozdrzach, ⁴ moje usta nie wypowiedzą niesprawiedliwości, ani mój język **nie** wymyśli obłudy. ⁵ Dalekim to **jest** ode mnie, abym wam słuszność przyznawał; póki nie skończę, nie pozwolę sobie zabrać mej niewinności. ⁶ Trzymam się mojej sprawiedliwości i jej nie puszcę, a me sumienie nie potępia żadnego z moich dni. ⁷ Mój wróg musi się okazać niegodziwy, a mój przeciwnik jako krzywdziciel. ⁸ Bo jaka **jest** nadzieja obłudnika, gdy Bóg odetnie, gdy wydrze jego duszę? ⁹ Czy Bóg usłyszy jego wołanie, gdy przypadnie na niego niedola? ¹⁰ Albo, czy on może się rozkoszować Wszechmocnym oraz wzywać Boga w każdym czasie? ¹¹ Ja wam jednak wskażę, co dzieje się ręką Boga; nie zataję, co zamierza Wszechmocny. ¹² Oto wszyscy to widzieliście; więc czemu mówicie marność? ¹³ Taki **jest** udział człowieka niegodziwego u Boga; dziedzictwo tyranów, które odbierają od Wszechmocnego. ¹⁴ Jeśli jego synowie dorosną – pójdą pod miecz, a jego potomkowie nie nasycą się chlebem. ¹⁵ Zaś pozostali po nim, będą pochowani w czasie zarazy i nie zapłaczą po nich ich wdowy. ¹⁶ Choćby nagromadzał srebra jak prochu oraz nabył sobie szat jak błota, ¹⁷ on nabędzie, ale sprawiedliwy je przyodzieje, a to srebro rozdzieli nieskazitelny. ¹⁸ Zbuduje swój dom niby mszyca; jak budę, którą wystawia stróż. ¹⁹ Położy się jako bogaty, lecz tego więcej nie uczyni; otworzy swoje oczy, ale już go nie będzie. ²⁰ Dosięgną go strachy jak powodzie, w nocy uprowadzi go nawałnica. ²¹ Wicher go uniesie i odejdzie, gdyż porwie go z jego miejsca. ²² **Bóg** go odtrąci, wciąż będzie na niego mierzył; zatem przed Jego mocą musi uciekać i uciekać. ²³ Wtedy każdy klaśnie nad nim rękami i syknięciem usunie go z jego miejsca.

*27,3 także: **duch**

28. Srebro ma swą kopalnię, a złoto miejsce, gdzie je oczyszczają. ² Żelazo wydobywa się z ziemi, a z kamienia stapiają kruszec. ³ Położono kres ciemności, bowiem docierają do ostatnich jej granic; do kamieni, które leżą w mroku, w cieniu śmiertelnej pomroki; ⁴ w oddaleniu od zamieszkałych siedzib, gdzie o nich zapomniały stopy **przechodniów**; przebijają szyb i zawieszeni, kołyszą się z dala od ludzi. ⁵ Z ziemi wychodzi chleb, ale pod nią burzy się ogień. ⁶ Pokładem szafirów są jej kamienie i złoty piasek udziałem. ⁷ Ale ścieżki **do tego** nie zna drapieżny ptak, ani jej nie wypatrzyło oko krogulca. ⁸ Nie kroczą po niej młode bestie, ani nie stąpa po niej **stary** lew. ⁹ **Człowiek** wyciąga swoją rękę po krzemień, wywraca góry do korzenia. ¹⁰ Przez skały przeprowadza strumienie, a jego wzrok wykrywa każdy klejnot. ¹¹ Tamuje żyły wodne, aby się nie sączyły, a co jest skryte wychodzi na światło. ¹² Ale mądrość – gdzie ją znaleźć? I gdzie **jest** siedlisko poznania? ¹³ Śmiertelny nie zna jej ceny, ani nie **po-****trafi** jej znaleźć na ziemi żyjących. ¹⁴ Głębina woła: We mnie jej nie ma; a morze powiada: Przy mnie jej nie ma. ¹⁵ Nie można jej opłacić szczerym złotem, ani nabyć jej wagą srebra. ¹⁶ Nie zrównoważy jej złoto Ofiru, ani kosztowny beryl, lub szafir. ¹⁷ Nie zrówna jej ani złoto, czy szklisty klejnot, ani jej ceną nie jest szczerozłote naczynie. ¹⁸ O perłach oraz kryształach nie trzeba przy niej wspominać, bo naszyjnik mądrości **jest**

droższy niż korale. ¹⁹ Nie zrówna się z nią etiopski topaz oraz nie zrównoważy jej najszczęsze złoto. ²⁰ Mądrość – skąd ona przychodzi i gdzie jest miejsce poznania? ²¹ Zakryta jest przed oczami wszystkich żyjących i utajona przed ptactwem nieba. ²² Zatrącenie i śmierć powiadają: Tylko wieść o niej słyszeliśmy naszymi uszami. ²³ Jeden Bóg prawdziwy świadom jest do niej drogi; On jeden zna jej siedzibę. ²⁴ Bowiem On sięga wzrokiem aż po krańce ziemi i widzi, co **jest** pod całym niebem. ²⁵ Gdy nadał wiatrowi wagę, a wody urządzał miarą; ²⁶ kiedy zakreślił deszczowi prawo i szlaki błyskom gromów - ²⁷ wtedy obejrzał ją i sprawdził, ustanowił ją i wypróbował. ²⁸ Po-tem oświadczył człowiekowi: Oto bojaźń * Pana jest prawdziwą mądrością, a omija-nie złego – rozumem.

***28,28** także: **respekt; szacunek, cześć**

29. I Jjob dalej prowadził swoją pouczającą przypowieść, mówiąc: ² Kto mi to da, abym był jak za dawnych miesięcy, za owych dni, kiedy Bóg się mną opiekował? ³ Kiedy Jego pochodnia jeszcze świeciła nad moją głową; gdym jeszcze w Jego świetle szedł przez ciemność. ⁴ **Taki**, jak za dni mej młodości, gdy zgromadzenie Boga było na terenie mego namiotu. ⁵ Kiedy Wszechmocny był jeszcze ze mną, a wokół mnie moje dzieci. ⁶ Gdy moje stopy kąpały się w śmietance, a skała przy mnie wylewała potoki oliwy. ⁷ Kiedy z bramy wychodziłem na miasto, a na rynku stawiano moje krzesło. ⁸ Widząc mnie, młodzi się ukrywali, a sędziwi podnieśli się i stali. ⁹ Przywód-cy powstrzymywali swe mowy, przykładając rękę do swoich ust. ¹⁰ Milkły głosy wład-ców, a ich język przylegał im do podniebienia. ¹¹ Tak, ucho co mnie słyszało – było szczęśliwe; a oko, które mnie widziało – dawało mi świadectwo. ¹² Bo wybawiałem strapionego, który wołał i sierotę, za którą nikt się nie ujmował. ¹³ Do mnie przycho-dziło błogosławieństwo **dla tego, co** się tułał oraz rozweselałem serce wdowy. ¹⁴ Przyodziałem się w sprawiedliwość; zdobyła mnie niby płaszcz, zaś mój wyrok był **jak** korona. ¹⁵ Byłem okiem **dla** ślepego i nogą **dla** chromego. ¹⁶ Byłem ojcem ubogich, a sprawę nieznanego mi – badałem. ¹⁷ Kruszyłem szczęki krzywdziciela i wydierałem zdobycz z jego zębów. ¹⁸ Wtedy uważałem: Skonam w moim gnieździe, a me dni rozmnożę niczym piasek. ¹⁹ Mój korzeń rozkrzewi się ku wodom, a na moich gałę-ziach będzie nocować rosa. ²⁰ Przy mnie odświeży się moja cześć i odnowi się łuk w mojej ręce. ²¹ Słuchano mnie, czekano, i milczano wobec mojego zdania. ²² Po moim słowie nie odezwano się powtórnie, a ma mowa spadała na nich jak krople. ²³ Wypa-trywali mnie jak deszczu i otwierali swe usta jakby na późny deszcz. ²⁴ Uśmiechałem się do nich, kiedy tracili odwagę, bo nie mogli przytłumić jasności mego oblicza. ²⁵ Gdy przychodziłem do nich, zasiadałem na najprzedniejszym miejscu; przebywałem jak król wśród hufców; jako ten, co raduje smutnych.

30. Teraz mnie wyśmiewają młodszy ode mnie w latach; nawet ci, których ojców nie chciałbym postawić z psami * mojej trzody. ² Więc na co by mi się przydała siła ich rąk? Czy przy nich przepada starość? ³ **Przy tych, co** żyją samotnie z powodu niedostatku i głodu; co uciekają na step, w mrok grozy i opuszczenia. ⁴ Tych, co po krzakach zrywają na pokarm lebidę oraz korzonki jałowca. ⁵ Z koła **ludzi** ich wypę-dzają oraz krzyczą za nimi, jak za złodziejem. ⁶ Mieszkają w łożyskach potoków *, w podziemnych jamach lub skałach. ⁷ Jęczą między krzakami i cisną się pod pokrzywy. ⁸ Synowie bezecnych wraz z synami ludzi bez nazwy – biczem wygnani z ziemi. ⁹ A tu, stałem się teraz ich pieśnią oraz służę im za przedmiot gawędy. ¹⁰ Brzydzą się mną, usuwają ode mnie i przed moim obliczem nie powstrzymują plwociny. ¹¹ Bo-wiem **Bóg** rozwiązał moją przewagę oraz mnie upokorzył; dlatego i oni skierowali przede mnie wędzidło. ¹² Po mej prawicy powstaje banda młodzików, potracają me

nogi i ku mnie torują swoje zgubne drogi. ¹³ Zburzyli moją ścieżkę; przyczyniają się do mej nędzy; oni, co sami nie mają nikogo, kto by ich wspomógł. ¹⁴ Napadli i z wrzaskiem się zwalili, jak przez otwarty wyłom muru. ¹⁵ Przeciw mnie zwróciły się strachy; jak wiatr ścigają moją godność, więc jak obłok zanika moje zwycięstwo. ¹⁶ Teraz rozlewa się we mnie moja dusza i silnie pochwyciły mnie dni niedoli. ¹⁷ Noc przewierca we mnie me kości, lecz i żyły nie mają pokoju. ¹⁸ Wskutek przemożnej siły **Boga** zmieniła się moja szata i mnie ściska jak szyjny otwór mojej tuniki. ¹⁹ Wrzucił mnie w błoto, zatem stałem się podobny do prochu, lub popiołu. ²⁰ Wołam do Ciebie, lecz mi nie odpowiadasz; stoję przed Tobą, lecz na mnie nie spoglądasz. ²¹ Zmieniłeś się w okrutnego względem mnie; prześladujesz mnie mocą Twej ręki. ²² Podnosisz mnie, zawieszasz w powietrzu oraz niweczysz mój rozsądek. ²³ Otóż ja wiem, że chcesz mnie podać śmierci i **wprowadzić** do domu wyznaczonego wszystkim żyjącym. ²⁴ Ale czyż każdy nie wyciąga jeszcze ręki w upadku; albo czy ginąc, nie podnosi jeszcze błagalnego krzyku? ²⁵ Czy nie płakałem nad udręczonym przez los; czy moja dusza nie bolała nad ubogim? ²⁶ Tak, spodziewałem się szczęścia, a oto nadeszła niedola; oczekiwałem światła, a oto przyszła ciemność. ²⁷ Wrą moje wnętrzności oraz nie mogą się uciszyć, gdyż wyszły mi na spotkanie dni utrapienia. ²⁸ Błądzą szerniały, lecz nie od słońca; dźwigam się i publicznie wołam o pomoc. ²⁹ Stałem się bratem szakali i towarzyszem młodych strusi. ³⁰ Moja skóra poczerniała i ze mnie spada, a me kości spieczone **są** od żaru. ³¹ Tak ma cytra zmieniła się w pieśń żalobną, a mój flet **stał się** dźwiękiem skargi.

***30,1 S** także: **ze stróżami**

***30,6** inni: w strasznych dolinach

31. Zawarłem przymierze z moimi oczyma; w jakim celu mam zwrócić uwagę na dziewicę? ² Czym byłby u góry dział od Boga i dziedzictwo Wszechmocnego z wyśokości? ³ Czy nie jest to nieszczęściem dla niegodziwców i srogą klęską dla złoczyńców? ⁴ Czyżby nie widział moich dróg i nie liczył wszystkich moich kroków? ⁵ Jeśli postępowałem z fałszem i ma noga spieszyła się do obłudy, ⁶ niech mnie zważy na sprawiedliwej wadze, aby Bóg poznał mą niewinność. ⁷ Jeśli mój krok zboczył z właściwej drogi, albo me serce szło za moimi oczyma, a do mych rąk przyłgnęła jakaś zmaza *, ⁸ niech sieję, a inny niech spożywa, oraz niech moje latorośle będą wykożenione. ⁹ Jeśli me serce dało się uwieść z powodu **jakiejś** kobiety i jeśli czyhałem u drzwi mojego sąsiada, ¹⁰ niech moja żona miele innemu i niech inni się nad nią schylają. ¹¹ Gdyż to czyn sprośny; tak, występki, już i sądownie karany. ¹² Bo to **jest** ogień, co pożera aż do zniszczenia oraz wyplenia cały dobytek. ¹³ Jeślibym pomiała prawem sługi, albo mej służebnicy, gdy prowadzili ze mną spór, ¹⁴ co bym zrobił, gdyby powstał Bóg i gdyby to badał; co bym Mu odpowiedział? ¹⁵ Czyż Ten sam, który mnie stworzył w łonie, nie stworzył i jego; czyż nie Jeden nas ukształtował w łonie matki? ¹⁶ Czy odmówiłem pragnieniu ubogich, lub pozwoliłem zbyt wyczekiwać oczom wdowy; ¹⁷ czy sam kosztowałem swoją kromkę, a nie jadał z niej i sierota? ¹⁸ Raczej, od mej młodości, podraślała mi jako ojcu, a z łona mojej matki * przewodziłem wdowie. ¹⁹ Jeśli widziałem ginącego bez odzieży, lub ubogiego bez przykrycia; ²⁰ jeśli nie błogosławiły mi jego biodra i nie zagrzewał się wełną moich owiec; ²¹ jeśli podniosłem przeciw sierocie moją rękę, gdym widział w bramie, że potrzebna **jest** pomoc – ²² niech odpadnie moja łopatka od swego grzbietu, a me ramię niech będzie odtracone od łokcia! ²³ Niechybnie padła by na mnie twoga przed karą Boga i nie mógłbym się ostać w obliczu Jego majestatu. ²⁴ Jeśli moją nadzieję pokładałem w złocie, a do błyszczącego kruszcu mawiałem: Moja ufności! ²⁵ Jeśli się cieszyłem, że wzrosło moje mienie i że wiele dopięła moja ręka; ²⁶ jeślim się zbytnio wpatrywał w blask słońca, gdy świeciło, albo w księżyc, gdy się wspaniale toczył; ²⁷ i dało się

potajemnie uwieść moje serce, by się w hołdzie do moich ust * składała moja ręka –
28 to byłby to występki do osądzenia, bo bym się tym zaparł Boga na wysokości. 29
Czy się cieszyłem z upadku mojego nieprzyjaciela oraz triumfowałem, gdy go spo-
tkała klęska? 30 Nigdy nie dopuszczałem, by zgrzeszyło me podniebienie i zażądało
przekleństwa jego duszy. 31 Czy ludzie mego namiotu nie mawiali: Kto nam pokaże
tego, co nie nasycił się z jego mięsiwa? 32 Obcy nie przenocował na dworze, moje
drzwi trzymałem otwarte dla przechodnia. Rzymian 12,13 33 Czy przemilczałem, jak
to zwykli ludzie, swoje wykroczenia, by w moim wnętrzu ukryć winę – 34 by się lękać
licznego tłumu, albo trwożyć przed najpośledniejszą z rodzin – i dlatego milczałem
oraz nie wychodziłem za drzwi? 35 O, gdybym także miał kogoś, kto by mnie wysłu-
chał! Oto mój podpis – Wszchemocny niech mi odpowie! Gdybym także miał pismo,
które napisał mój oskarżyciel; 36 zaprawdę, na mym ramieniu bym je nosił i uwieńczył
się nim jak diademem. 37 Liczbę moich kroków bym mu objawił i podszedł do niego
jak książkę. 38 Jeżeli moja ziemia podniosła na mnie skargę, a razem z nią płakały na-
de mną jej zagony; 39 jeśli jej plon spożywałem bez zapłaty, lub do wzdychania pro-
wadziłem jej właściciela – 40 wtedy zamiast pszenicy niech mi wszędzie oset, a za-
miast jęczmienia - kąkol. Tu skończyły się mowy Ijoba.

*31,7 inni: cokolwiek z nieuczciwie nabytego dobra

*31,18 w rozumieniu: z przyrodzonej potrzeby

*31,27 bożyszczą czczono przez przykładanie ręki do ust i przesłanie pocałunku z daleka.

32. A gdy ci trzej mężowie zaprzestali odpowiadać Ijobowi, ponieważ uważał się
za sprawiedliwego w swoich oczach; 2 wtedy zapłonął gniewem Elihu, syn Berachela
z Buz, z rodu Rama *. Jego gniew zapłonął przeciw Ijobowi, gdyż swą osobę czynił
sprawiedliwą przed Bogiem. 3 Jego gniew zapłonął także przeciwko trzem swoim
przyjaciołom, bo nie znaleźli właściwej odpowiedzi, a jednak potępili Ijoba. 4 Zaś Eli-
hu czekał z wystosowaniem słów do Ijoba, gdyż oni byli starsi od niego w latach. 5
Więc kiedy Elihu zobaczył, że nie ma już odpowiedzi w ustach trzech owych mężów,
wtedy zapłonął jego gniew. 6 I Elihu, syn Berachela z Buz, tak się odezwał, mówiąc:
Ja **jestem** młody w latach, a wy **jesteście** starcami, dlatego się nie odważyłem i oba-
wiałem się wypowiedzieć wam swoje zdanie. 7 Powiedziałem sobie: Dni przemówią,
a długie lata mądrość objawią. 8 Ale zaprawdę, tylko Duch w człowieku, tylko tchnie-
nie Wszchemocnego czyni ich rozumnymi. 9 Nie zawsze znakomici są mądrzy; nie
zawsze starcy rozumieją oceny *. 10 Dlatego powiadam: Posłuchajcie i mnie; a ja
oznajmię swoje zdanie. 11 Oto czekałem na wasze mowy i przysłuchiwałem się wa-
szym rozprawom, aż dojdziecie do istoty rzeczy. 12 Uważałem na was, ale oto nie by-
ło między wami ani jednego, który by przekonał Ijoba i **trafnie** odpowiedział na jego
mowy. 13 Znowu powiecie: My znaleźliśmy mądrość; **tylko** Bóg rozwiewa **wątpliwości**,
a nie człowiek. 14 **Ijob** nie do mnie wystosował swe mowy, więc nie odpowiem mu
waszymi słowami. 15 Zmieszali się, więcej nie mówią, brakuje im słów. 16 Czy mam
dalej czekać, skoro przestali mówić; gdy umilkli oraz już nie wydają świadectwa? 17
Zatem i ja się odezwę z mojej strony; ja także wypowiem swoje zdanie. 18 Bo **jestem**
pełen słów, w moim wnętrzu dławi mnie wstrzymywany oddech. 19 Oto moje wnętrze
jest jak moszcz, któremu się nie otwiera; jak świeżo napełnione bukłaki, które muszą
pęknąć. 20 Przemówię, bym sobie ulżył; otworzę moje usta i się odezwę. 21 Nie
uwzględnię niczyjej osoby i nie będę schlebiał żadnemu człowiekowi. 22 Bowiem nie
umiem schlebiać; a i mój Stwórca czyżby mnie zaraz nie porwał?

*32,2 co znaczy: Wysokiego

*32,9 także: **rozstrzygnięcia, sądy, wyroki, plany**

33. Słuchaj więc Ijobie mojej mowy, nastaw ucho na wszystkie moje słowa. ² Gdy oto raz otworzyłem moje usta – mój język sam już mówi na moim podniebieniu. ³ Szczerłość mojego serca odbija się w moich słowach, a me usta wynurzą jasną prawdę. ⁴ Duch Boga mnie stworzył, ożywiło mnie tchnienie Wszechmocnego. ⁵ Jeśli zdołasz – chciej mi zaprzeczyć; szykuj się przede mną i broń. ⁶ Oto **jestem** jak ty wobec Boga, i ja **jestem** skrojony z gliny. ⁷ Zatem nie powinna cię trwożyć jakaś obawa przede mną, a me brzemię zbytnio cię nie przytłoczy. ⁸ Ale wypowiedziałeś się w moje uszy i jeszcze słyszę brzmienie twych słów. ⁹ **Powiedziałeś**: Ja **jestem** czysty, wolny od występku, nieskazitelny i nie ma we mnie winy. ¹⁰ Zaprawdę, **Bóg** wynajduje przeciw mnie szykany i uważa mnie za Swojego wroga. ¹¹ Kładzie w okowy moje nogi oraz śledzi wszystkie moje ścieżki. ¹² Oświadczam ci, że w tym nie jesteś sprawiedliwy *; Bóg zawsze **jest** wyższy niż człowiek. ¹³ Czemu zatem prowadziłeś z Nim spór? Przecież On wszystkich spraw nie objawia. ¹⁴ Jednak Bóg przemawia, raz i drugi; tylko na to się nie zwraca uwagi. ¹⁵ We śnie, w widzeniu nocnym, kiedy twarde sen ludzi opada i drzemią na swoim łożu, ¹⁶ wtedy otwiera ludziom uszy, kładąc pieczęć na danej im przestrodze. ¹⁷ Aby odwieść człowieka od złego czynu i uchronić męża od pychy. ¹⁸ Tak, ochrania jego duszę od zniszczenia, by pod oręż nie poszło jego życie. ¹⁹ Bywa też na swym łożu karmiony cierpieniem, a w jego członkach jest uporczywa walka. ²⁰ Chleb staje się zmierzłym w jego życiu i ulubiona strawa jego osoby. ²¹ Zanika jego ciało, tracąc wygląd i przedtem niewidoczne, gołe wysadzają się jego kości. ²² Tak do grobu zbliża się jego osoba, a jego życie do śmiercionośnych potęg. ²³ Jeśli jest więc, dla niego posłaniec, orędownik, jeden z oddziału pod komendą jednego wodza, co objawi człowiekowi jego powinność; ²⁴ jeśli **Bóg** się nad nim zmiłuje oraz powie: Otrzymałem okup; wybawiam, aby nie zstąpił do grobu – ²⁵ wtedy jego cielesna natura ^S odświeża się szybciej niż za młodu i znowu wraca do swej młodzieńczej siły. ²⁶ Kiedy się modli **do** Boga, przyjmuje go łaskawie, i w triumfie pozwala mu oglądać Swoje oblicze. Tak wynagradza On człowiekowi jego sprawiedliwość. ²⁷ **A człowiek** wyśpiewuje to przed ludźmi i powiada: Zgrzeszyłem, a co jest proste – skrzywiłem, ale mi tego nie policzono. ²⁸ Wyzwolił moją duszę i nie uległa ruinie; moje życie może oglądać światło. ²⁹ To wszystko Bóg spełnia z człowiekiem – dwukrotnie i trzykrotnie, ³⁰ aby jego osobę wyprowadzić z grobu i by był oświetlony światłem życia. ³¹ Rozważ to Ijobie i mnie posłuchaj; zamilknij i daj mi mówić. ³² Jeśli masz słowo – zechciej mi zaprzeczyć; zatem mów, bo byłbym rad przyznać ci słuszność. ³³ A jeśli nie – zechciej ty mnie wysłuchać, zamilknij, a cię nauczę mądrości.

***33,12 C** nie masz słuszności

34. Potem Elihu ciągnął dalej, mówiąc: ² Mądrzy, słuchajcie moich słów; a wy, rozumni, nakłońcie ku mnie ucho. ³ Bowiem ucho rozróżnia mowy, **tak** jak podniebienie kosztuje pokarm. ⁴ Wybierzmy sobie proces; rozważmy między sobą to, co właściwe. ⁵ Ponieważ Ijob powiedział: Jestem sprawiedliwy, ale Bóg odsunął moją sprawę. ⁶ Więc mam kłamać pomimo mojej niewinności? Bolesna **jest** moja strzała, choć **jestem** wolny od występku. ⁷ Gdzież **jest taki** mąż jak Ijob, który by pił obelgi jak wodę? ⁸ Który by chodził w towarzystwie ze złoczyńcami i obcował z niegodziwymi ludźmi? ⁹ Przecież on powiedział: Człowiek nie ma pożytku, choć stara się podobać Bogu. ¹⁰ Dlatego mnie posłuchajcie, rozumni mężowie: U Boga niemożliwa **jest** niegodziwość, u Wszechmocnego – niesprawiedliwość. **Rzymian 9,14** ¹¹ Raczej płaci On człowiekowi według jego pracy i wydziela każdemu według jego drogi. **Mateusz 16,27** ¹² Zaprawdę, Bóg niegodziwie nie działa, Wszechmocny nie wykrzywia sądu. ¹³ Kto Mu dał władzę nad ziemią? Kto ustanowił cały krąg świata? ¹⁴ Gdyby miał wzgląd tylko na Siebie oraz do Siebie ściągnął ducha - Swe tchnienie, ¹⁵ razem by wyginęła cała

cielesna natura **S**, a człowiek wrócił do prochu. **16** Jeśli **jesteś** rozsądny – tego posłuchaj, daj ucho głosowi moich ust. **17** Czy nienawistny mógłby sprawować rządy? Albo, czy możesz pomawiać o niegodziwość Potężnego i Sprawiedliwego, **18** który powie do króla – niepożyteczny, a do książąt - oto niegodziwcy? **19** On nie uwzględnia oblicza panów i nie wyróżnia możnego nad biednego, gdyż wszyscy są dziełem Jego rąk. **Kolosan 3,25** **20** W mgnieniu oka i pośród nocy giną; naród się wzburza, a znikają; usuwa mocarzy nie poruszając ręką. **21** Jego oczy są zwrócone na drogi każdego **człowieka** i On widzi wszystkie jego ścieżki. **22** Nie ma ani ciemności, ani śmiertelnej pomroki, dokąd mogą się ukryć złoczyńcy. **23** Bo nie wkłada na kogoś więcej, by przed Bogiem ukazał się na sąd. **24** Druzgocze mocarzy bez śledztwa, a na ich miejscu ustanawia innych. **25** Ponieważ zna ich sprawy – przez noc ich strąca, zatem zostają zmiażdżeni. **26** Na publicznym miejscu chłoszcze ich jako niegodziwców, **27** tych, co odstąpili od Niego, a na żadną z Jego dróg nie zważali. **28** Lecz doprowadzili do Niego krzyk biednego, by usłyszał skargę ubogich. **29** Jeśli więc daje pokój, któż Go potępi? A jeśli skrywa Swoje oblicze, kto Go zobaczy? Jednak On **czuwa** nad narodem, jak i nad pojedynczym człowiekiem. **30** Aby obłudny człowiek dalej nie panował; **z tych, co** sprowadzają upadek ludu. **31** Jeśli więc ktoś powie do Boga: Poniosłem karę, więcej nie zawinię; **32** a jeśli na coś nie uważałem – Ty mnie naucz; jeżeli popełniłem niecność, nadal tego nie będę czynił - **33** czyżby wtedy miał odplacić według twojej myśli, że to odrzuciłeś? Otóż, chciej sam rozstrzygnąć – a nie ja, a skoro wiesz inaczej – powiedz. **34** Rozumni ludzie mi zaświadczą i każdy mądry człowiek, co mnie słyszy, **35** że Ijob nierozsądnie mówi, a jego słowa nie są roztropne. **36** Oby Ijob był ustawicznie doświadczany, z powodu swoich zarzutów, **które mówi** na sposób ludzi nikczemnych. **37** Bo przydaje występki do swego grzechu, chłoszcze pomiędzy nami i mnoży słowa przeciwko Bogu.

35. I Elihu ciągnął dalej, mówiąc: **2** Czy uważasz za słuszne, gdy powiadasz: Moja sprawiedliwość od Boga? **3** Gdy się pytasz: Jak mi pomoże? Jaką mam korzyść, że nie grzeszę? **4** Odpowiem ci na to dowodami, a nadto twym przyjaciołom wraz z tobą. **5** Spójrz ku niebu i zobacz, przypatrz się obłokom, które **są** wysoko nad tobą. **6** Jeżeli zgrzeszysz – czym Go dotkniesz? A jeżeli twoje występki są liczne – czym Mu zaszkodzisz? **7** Jeżeli **jesteś** sprawiedliwy – co Mu dasz? Czy **On** coś bierze z twojej ręki? **8** Twoja niegodziwość dotyczy podobnego do ciebie człowieka; a twoja sprawiedliwość ciebie, synu Adama. **9** Wprawdzie utyskują na liczne ciemństwa oraz uskarżają się na ramię możnych, **10** jednak nikt nie powiada: Gdzie **jest** Bóg, mój Stwórca, który i w noc **nieszczęścia** obdarza pochwalnymi pieśniami, **11** który czyni nas mądrzejszymi od bydła ziemi oraz rozumniejszymi od ptactwa nieba? **12** Utyskują więc, nad hardością nikczemnych i nie znajdują odpowiedzi. **13** Nie, Bóg nie zwraca uwagi na marność, Wszechmocny na to nie patrzy. **14** Zwłaszcza gdy twierdzisz, że **Go** nie widzisz; że sprawa przed Nim **leży**, zaś **ty** z tego powodu wyczekujesz. **15** A teraz, gdzie Jego gniew lustruje? Czy nie widzi wielkości występków? **16** Zatem Ijob na próżno otwiera swoje usta oraz mnoży bezmyślne słowa.

36. I Elihu dodał, mówiąc: **2** Poczekaj chwilę, a ci pokażę, że rozporządzam jeszcze innymi wypowiedziami o Bogu. **3** Z daleka przytoczę mój wniosek * i oddam sprawiedliwość mojemu Stwórcy. **4** Gdyż zaprawdę, me słowa nie są kłamstwem; bo przed tobą **jest** mąż szczerzej myśli *. **5** Oto potężny Bóg, a jednak nikim nie gardzi, bo On **jest** potężny siłą serca *. **6** Nie ożywia niegodziwego, **S** a żebrzącym pomaga **w** sądzie. **7** Swoich oczu nie odwraca od sprawiedliwego; nawet przy królach sadza ich na tronach, zostają tam na wieki oraz bywają wywyższeni. **8** A kiedy są skuci w pęta, lub omotani więzami niedoli, **9** daje im poznać ich sprawy i ich występki - że wzrosły. **10**

Wtedy otwiera im ucho, aby przyjęli przestrożę oraz każe im się odwrócić od niecności. ¹¹ Jeżeli Go słuchają i Mu służą – spędzają w szczęściu swoje dni oraz swe lata w rozkoszy. ¹² Jeśli zaś nie są posłuszni – wtedy przechodzą pod miecz i giną z powodu braku poznania. ¹³ Bo jako obłudni w sercu, burzą się w gniewie i nie wołają do Niego nawet kiedy ich wiąże. ¹⁴ Dlatego ich dusza wydana jest na śmierć od młodości, a ich życie między duchowymi nierządnikami. ¹⁵ Lecz nędzarza ocala z jego nędzy i w ucisku otwiera im ich ucho. ¹⁶ Tak i ciebie może wyciągnąć z paszczy niedoli; więc zamiast ciasnoty - twym udziałem byłaby przestrzeń, zaś twój stół zastawiony pełnią tłustości. ¹⁷ Ty jednak napełniłeś się sądem niegodziwego i dlatego mocno cię trzymają - i sąd, i wyrok. ¹⁸ Kiedy nadchodzi żar, niech cię swoim nadmiarem nie skusi do urągania; ani niech cię nie uwiedzie wielkość daru. ¹⁹ Czyżby Bóg miał cenić twoje bogactwo? Ani złoto, ani żadna siła mienia - nic dla Niego nie znaczą. ²⁰ Nie požądaj tej nocy, która całe narody ma unieść ze swego miejsca. ²¹ Uważaj, byś się nie zwracał ku niecności, bo ją sobie wybrałeś bardziej niż niedolę. ²² Oto Bóg wzniośle działa Swą mocą; któż jest mistrzem takim jak On? ²³ Kto Mu wyznaczył Jego drogę i kto Mu powie: Wyrzuciłeś krzywdę. [Rzymian 9,14](#) ²⁴ Pamiętaj, abyś raczej uwielbiał Jego sprawy, które i ludzie opiewają. ²⁵ Wszyscy ludzie się w nie wpatrują, aczkolwiek śmiertelny widzi je tylko z daleka. ²⁶ Oto wielki Bóg – tylko my nie możemy Go poznać; niezbadana jest liczba Jego lat. ²⁷ Powoli podnosi krople wód, co rosą deszczem na skutek Jego oparów. ²⁸ Stąd sączą się obłoki i zlewają na mnóstwo ludzi. ²⁹ Kto rozumie rozpostarcie się chmur oraz grom z Jego namiotu? ³⁰ Oto nad nimi Swój błysk roztacza i pokrywa nim głębie morza. ³¹ Ich mocą sędzi narody, zarazem obficie udzielając żywności. ³² W Swoich dłoniach ukrywa promień i rozkazuje mu by uderzał. ³³ Jego grom o nim zwiastuje, budząc Jego żarliwość przeciw wszystkiemu, co się wynosi.

*36,3 inni: W obronie Tego, który jest daleko

*36,4 inni: skończonej wiedzy, bez zarzutu

*36,5 także: rozumu, wiedzy, dążenia, determinacji

37. Nad tym drży także moje serce i jakby wyskakuje ze swego miejsca. ² O, słuchajcie, słuchajcie grzmienia Jego głosu oraz szumu, który wychodzi z Jego ust. ³ Pod całym niebem go rozsyła, a Jego światło idzie po krańce ziemi. ⁴ Głos za nim huczy, grzmi głosem Swojego majestatu i nie powstrzymuje błyskawic, gdy Jego grom ma być słyszany. ⁵ Bóg straszliwie grzmi swoim głosem – sprawuje wielkie rzeczy, których nie pojmujemy. ⁶ Tak, On mówi do śniegu: Padaj na ziemię; także do kroplistego deszczu oraz do Swoich nawalnych oraz gwałtownych ulew. ⁷ Wtedy zamyka rękę każdego człowieka, by wszyscy ludzie poznali Jego dzieła. ⁸ Zwierz cofa się do jaskini oraz wylega w swoich kniejach. ⁹ Ze składu wychodzi burza, a mróz od rozpędzonych wichrów. ¹⁰ Od Bożego tchnienia wytwarza się lód oraz tężnieje przestwór wód. ¹¹ Obciąża też chmury gradem, obłoki rozprasza Swoim światłem, ¹² więc wirują wokół według Jego planów, by na powierzchni całego kręgu ziemskiego skutecznie wszystko, co im rozkazał. ¹³ Wywołuje je jako karcącą różgę, bądź jako owoc ziemi, bądź jako znak Jego łaski. ¹⁴ Ijebie, skłoń na to ucho, zastanów się i rozważ te Boże cuda. ¹⁵ Czy ci wiadomo, jakie Bóg im nadaje zadanie, albo jak każe zabłysnąć światłu Swoich chmur? ¹⁶ Czy rozumiesz ruchy obłoków i dziwy Tego, który jest doskonałej umiejętności? ¹⁷ W jaki sposób ogrzewają się twoje szaty, kiedy ucisza ziemię powiewem od południa? ¹⁸ Czy wraz z Nim rozpostarłeś niebiosa, jakby trwałe, lane zwierciadło? ¹⁹ Wskaż, co Mu mamy powiedzieć; bowiem nie potrafimy odpowiedzieć z powodu naszego mroku. ²⁰ Czy należy Go powiadomić, że chcę mówić? Czy człowiek kiedyś żądał, aby został zgładzony? ²¹ Tak, nie można spoglądać na światło słońca, kiedy jasno świeci wśród chmur i gdy przeciąga wiatr, który je

oczyszcza. ²² Od północy zjawia się jakby złoto *; wokół Boga rozlata się straszny majestat. ²³ Ale Wszzechmocnego – Jego nie dościgniemy; On **jest** wzniosły potęgą, sądem i pełnią sprawiedliwości; nikogo nie gnębi. ²⁴ Dlatego ludzie powinni się Go obawiać; bo On lekceważy wszystkich mądrych we własnym mniemaniu.

***37,22** najprawdopodobniej mowa o zorzy północnej.

38. Wtedy, spośród orkanu, WIEKUISTY odpowiedział Ijobowi, mówiąc: ² Któż to jest, co zaciemnia Mój plan bezmyślnymi słowami? ³ Jako mąż przepasz swe biodra, a **Ja** się ciebie zapytam, abyś Mi zdał sprawę. ⁴ Gdzie byłeś, gdy utwierdzałem ziemię? Powiedz, jeśli posiadałeś mądrość. ⁵ Kto ustanowił jej rozmiary, jeśli to znasz? Albo kto rozpiął nad nią sznur mierniczy? ⁶ Na czym są ugruntowane jej podstawy? Albo, kto rzucił jej kamień węgielny, ⁷ gdy razem zaśpiewały poranne gwiazdy i radośnie zagrzały wszystkie istoty Boże? ⁸ Kto zastawił wrotami morze, kiedy się wytoczyło, gdy wystąpiło jak z matczyngo łona? ⁹ Gdy obłoki uczyniłem jego szatą, a tumany jego powłoką? ¹⁰ Gdy wyznaczyłem mu granicę *, ustanowiłem zawory oraz wrota. ¹¹ I powiedziałem: Dotąd **wolno** ci dojść, ale nie dalej, bo tu **jest** położona **ta-ma** wzdęciu twoich fal. ¹² Czy kiedyś, za swoich dni, powołałeś świt, albo wyznaczyłeś zorzy jej miejsce? ¹³ By ogarnęła kraje ziemi oraz zostali z niej strąceni niegodziwi; ¹⁴ aby się odmieniała jak glina pod pieczęcią, a wszystko stało się jakby w **świe-żym** przebraniu; ¹⁵ by niegodziwym zostało zabrane ich światło i było pokruszone ramię, **które jest** podniesione. ¹⁶ Czy dotarłeś do źródeł morza i przechadzałeś się po dnie otchłani? ¹⁷ Czy odsłoniły się przed tobą bramy Krainy Umarłych **S**, albo czy oglądałeś wrota śmiertelnej pomroki? ¹⁸ Czy ogarnąłeś rozumem przestworza ziemi? Powiedz, jeśli to wszystko wiesz. ¹⁹ Która jest droga tam, gdzie przebywa światło, a mrok – gdzie jego miejsce, ²⁰ byś je sprowadził do swej granicy, jeżeli zrozumiałeś ścieżki do ich domu? ²¹ * Ty je znasz, **na to wygląda**; bo już wtedy się urodziłeś i wielka **jest** liczba twoich dni. ²² Czy dotarłeś do składów śniegu? Czy widziałeś spichlerze gradu, ²³ które przechowują na czas ucisku, na dzień zapasów i boju? **Objawienie 8,7** ²⁴ Która jest droga tam, gdzie się dzieli światło, a po ziemi rozlata się wschodni wicher? ²⁵ Kto oddzielił ulewie stoki oraz **wyznaczył** drogę błyskom gromów; ²⁶ by zrosić deszczem ziemię przez nikogo nie zamieszkałą; pustynię, na której nie ma człowieka? ²⁷ By orzeźwić opuszczone i puste **rozłogi** oraz rozkrzewić świeżą ruń. ²⁸ Czy deszcz ma ojca, albo kto płodzi krople rosy? ²⁹ Z czyjego łona wychodzi mróz i kto zrodził szron nieba? ³⁰ Jak kamieniem nakrywają się wody i tężeją powierzchnie fal *. ³¹ Potrafisz związać więzy plejad *, czy rozerwać okowy Oriona? ³² Zdołasz wyprowadzić gwiazdy zodiaku w swojej porze i poprowadzić Niedźwiedzicę wraz z jej młodymi *? ³³ Czy znasz porządek niebios, albo czy ustanawiasz jego panowanie na ziemi? ³⁴ Czy podniesiesz swój głos ku chmurom, by pokryła cię obfitość wód? ³⁵ Czy możesz rozpętać błyskawice, aby przyszły i powiedziały do ciebie: Oto jesteśmy? ³⁶ Kto złożył w ukrytym miejscu mądrość, kto udzielił rozumowi bystrości? ³⁷ Kto obliczył w Swojej mądrości pył? A składy nieba – kto je wypróżnia; ³⁸ kiedy proch zlewa się w odlew i do siebie przylegają skiby? ³⁹ Czy łowisz zdobycz dla lwicy? Czy zaspakajasz żądzę lwiat; ⁴⁰ gdy czają się w jaskiniach, lub w gęstwinie rozkładają się na czatach? ⁴¹ Kto krukowi przygotowuje jego pokarm, kiedy jego piskłeta wołają do Boga, tułając się bez pożywienia?

***38,10** inni: gdym jego siłę złamał moim prawem

***38,21 BG** Czy znałeś czas, w którym się miałeś urodzić i jak wielką jest liczba twoich dni?

***38,30** dokładniej: łączą się, ciasno przylegając jedna do drugiej

***38,31** grupy siedmiu gwiazd w konstelacji Byka, niby złączonych więzami (Orion).

***38,32** Niedźwiedzica, albo Wóz – wielka konstelacja w pobliżu gwiazdy polarnej. Młode - to 3 gwiazdy w jej ogonie.

39. Czy znasz porę kiedy rodzą skalne kozice? Czy dozorowałaś czas porodu u łań? ² Czy możesz obliczyć miesiące, które muszą spełnić, i znasz czas, kiedy rodzą? ³ Kurczą się, rzucają swoje młode i szybko pozbywają się swoich bólów. ⁴ Ich młode nabierają sił, odchowują się na otwartym polu; odbiegają i do nich już nie wracają. ⁵ Kto puścił na wolność dzikiego osła? A pęta szybkobiegacza – kto je rozwiązał? ⁶ Na dom przeznaczyłem mu step, a ziemię bezpłodną na siedlisko. ⁷ Ze zgiełku miasta się wyśmiewa i wrzasku poganiacza nie słyszy. ⁸ Co wypatrzył po górach – to jest jego paszą, więc śledzi wszelką zieleń. ⁹ Czy żubr * zechce ci służyć, albo czy przenocuje u twego żłobu? ¹⁰ Czy twym sznurem zaprzęgiesz żubra do zagonu, lub czy za tobą będzie bronował bruzdy? ¹¹ Czy możesz na nim polegać oraz mu powierzyć swój trud, ponieważ wielką **jest** jego siła? ¹² Czy możesz mu zawierzyć, że zwiezie ci twój wysiew i zgromadzi go do twojej stodoły? ¹³ Rzeźkie jest skrzydło strusich samic, lecz czy są to bocianie lotki i upierzenie? ¹⁴ Ona znosi swe jaja na ziemi, po czym daje się im wygrzewać w piasku. ¹⁵ Nie pamięta, że może je zgnieść **ludzka** noga oraz zdeptać dzicz stepu. ¹⁶ Srogo postępuje ze swoimi młodymi, jakby były nie jej; a jeśli jej trud **jest** daremny – nie zaznaje trwogi. ¹⁷ Bo Bóg pozbawił ją mądrości i nie użyzył jej rozumu. ¹⁸ Przy pierwszej sposobności unosi się wysoko, urąga z konia i jego jeźdźca. ¹⁹ Czy dajesz rumakowi dzielność? Czy jego szyję przystraszasz w falującą grzywę? ²⁰ Czy puszczasz go w podskoki * jak szarańczę? A przenikliwość jego rżenia wzbudza trwogę. ²¹ Jego kopyta ryją grunt, cieszy się swoją siłą i wyrusza na spotkanie zbroi. ²² Urąga trwodze i się nie lęka; nie ustępuje także przed ostrzem miecza. ²³ Nad nim chrzęści kołczan, błyszczą włócznia i lanca. ²⁴ Z drżeniem i gniewem wchłania pył i nie daje się zatrzymać na głos trąby. ²⁵ Kiedy uderzy trąba, zarzy, że hej! Z daleka wyczuwa bój, gromkie okrzyki wodzów i wrawę bitwy. ²⁶ Czy mocą twego rozumu wzbija się jastrząb, rozwijając swe skrzydła ku południu? ²⁷ Czy na twój rozkaz wlatuje orzeł i wysoko ściele swoje gniazdo? ²⁸ Zamieszkuje na skale i przebywa na urwiskach skał, jakby w zamczysku. ²⁹ Stamtąd wypatruje żeru, jego oczy śledzą daleko, ³⁰ a jego młode chlipią krew; bo gdzie polegli, tam i on.

***39,9** także: **bawół**; inni: jednorożec

***39,20** dokładniej: **w odbicie światła i głosu**

40. I dalej WIEKUISTY odpowiedział Ijobowi, mówiąc: ² Czy **ten**, który wie dzie spór chce jeszcze krytykować Wszechmocnego? Niech odpowie **ten**, co strofuje Boga. ³ Zatem Ijob odpowiedział WIEKUISTEMU, mówiąc: ⁴ Zaprawdę, jestem zbyt znikomy; co miałbym Ci odpowiedzieć? Moją dłoń położę na swe usta. ⁵ Raz mówiłem, lecz więcej się nie odezwę; nawet dwukrotnie, ale tego już nie uczynię. ⁶ Wtedy, spośród orkanu, WIEKUISTY odpowiedział Ijobowi, mówiąc: ⁷ Jako mąż przepasz swe biodra, a **Ja** się ciebie zapytam, abys Mi zdał sprawę. ⁸ Czy rzeczywiście w niwecz chcesz obrócić Mój sąd i Mnie obwinić, abys się sam usprawiedliwił? ⁹ Czy masz ramię jak Bóg? Czy jak On, możesz zagrznieć twym głosem? ¹⁰ Przystrój się więc, we wspaniałość i wielkość, i przyodziej się w blask, i majestat. ¹¹ Roztocz wybuchy twego gniewu; spójrz na wszelką pychę i ją poniż. ¹² Spójrz na wszelką pychę i ją upokorz; na miejscu skrusz niegodziwców! ¹³ Zagrzeb ich razem w prochu, a ich oblicze zaplątaj w potrzask. ¹⁴ Wtedy i Ja cię pochwalę, gdy wspomóż cię twa prawica. ¹⁵ Oto behamot *, którego stworzyłem jak i ciebie – zajada trawę niczym byk. ¹⁶ Popatrz na siłę w jego biodrach, na moc w mięśniach jego cielska. ¹⁷ Zgina swój ogon, potężny jak cedr, ścięgną jego lędźwi są mocno splecione. ¹⁸ Jego piz-

czele – niby rury z kruszcu, jego gnaty jak pręt żelazny. ¹⁹ Oto przedniejszy na twórczych drogach Boga; sam jego Stwórca podał mu jego miecz. ²⁰ Jemu dostarczają swojego plonu góry, gdzie igrają wszelkie dzikie zwierzęta. ²¹ Wylega się między krzewami lotosu, w kniei sitowia i **wśród** bagniska. ²² Lotosy osłaniają go swoim cieniem i otaczają go rzeczne wierzby. ²³ Nie spłoszy się, gdy go ogarnie strumień; leży spokojnie, choćby Jarden rzucił się w jego paszczę. ²⁴ Któżby go tknął przed jego oczami i przeszył pętlcami jego nozdrza? ²⁵ Zdołasz wędką wyciągnąć krokodyla, czy powrozem zatopionym w jego języku? ²⁶ Czy poprzez jego chrapy zawleciesz sznur z sitowia, lub przebijesz haczykiem jego szczęki? ²⁷ Czy się zwróci do ciebie z mnóstwem próśb, lub przemówi do ciebie łagodnymi słowami? ²⁸ Czy zawrze z tobą umowę, byś go przyjął na wiecznego sługę? ²⁹ Czy poigrasz z nim jak z ptaszkim, lub uwiążesz go dla swych dziewcząt? ³⁰ Czy handlują nim towarzysze cechowi, albo dzielą go między przekupniów? ³¹ Czy grotami naszpikujesz jego skórę, lub rybackim harpunem jego głowę? ³² Raz połóż na niego swoją rękę, a więcej nie pomyślisz, aby z nim wszczynać walkę.

***40,15 C** z egipskiego: Pehemout (byk wodny), hipopotam; inni, być może: **dinozaur**

41. Jakże mylną by była twa nadzieja, bo już na jego widok byłbyś się zwałił. ² Nie ma takiego śmiałka, który by go pobudził. Zatem kim **jest** ten, co chciałby się stawić przed Moim obliczem? ³ Kto Mnie wpierw zobowiązał, abym mu musiał odpłacić? Wszystko pod całym niebem jest Moje. ¹ **Koryntian 9,26** ⁴ Nie będę milczał o jego członkach, ani o jego sile, czy harmonii jego ustroju. ⁵ Kto kiedy odsłonił wierzch jego pancerza, kto wniknie w dwoiste jego czeluście? ⁶ Zwrotnice jego pyska – któż je otworzył? Postrachem są koliska jego zębów. ⁷ Wspaniałe są łuski **jego** kolczugi, zwartej jakby pieczęcią z krzemienia. ⁸ Jedna z drugą się spaja, więc wiatr między nie nie wnika. ⁹ Jedna do drugiej przylega, szczepiają się nierozłącznie. ¹⁰ Jego parskanie rzuca błyski, a jego oczy jak rzęsy zorzy. ¹¹ Z jego czeluści rozchodzą się pochodnie, wypryskują ogniste iskry. ¹² Z jego nozdrzy bucha dym *****, jak z kipiącego garnka, czy kotła. ¹³ Jego dech rozżarza węgle, a z jego paszczy bije luna. ¹⁴ Na jego szyi zamieszkuje siła, a przed jego obliczem skacze trwoga. ¹⁵ Szczelnie przylega jego sadło, jakby na nim ulane, niewzruszone. ¹⁶ Jego serce stężale **jest** jak głaz, tak stężale jak spodni kamień młyński. ¹⁷ Przed jego szarżą truchleją najdzielniejsi, a kiedy orze fale - tracą ducha. ¹⁸ Jeśli go ktoś zaczepi – ani oręż się nie ostoi, ani lanca, dzida, czy harpun. ¹⁹ Żelazo uważa za słomę, a mosiądz za zbutwiałe drzewo. ²⁰ Nie spłoszy go strzała z łuku *****; a kamienie procy zamieniają się przy nim w żdźbła. ²¹ Niby żdźbła są też maczugi i drwi sobie ze świstu lancy. ²² U spodu ma zębate skorupy, **nimi** zatacza ślad po mule. ²³ Jak kocioł spienia głębię, a morze przeistacza jakby w wrzątek. ²⁴ Za nim lśni **jego** ślad, jakby toń miała siwiznę. ²⁵ Nie ma mu równego na ziemi; to on został stworzony, aby niczego się nie lękał. ²⁶ Lekceważy wszystko, co wysokie; on **jest** królem wszystkich dzikich zwierząt.

***41,12** para przyrównana do dymu ogniska

***41,20** dosłownie: syn łuku; podobnie jak iskrę nazywa się córką płomienia

42. Zatem Ijob odpowiedział WIEKUITEMU, mówiąc: ² Uznaję, że możesz wszystko i że nie **jest** dla ciebie niedościgłym każdy zamysł. ³ Gdzież **jest** ten - **pytasz**, co bez rozsądku zamroczy **Twoje** postanowienie? Mówiłem, ale nie rozumiałem; zbyt dziwne to dla mnie rzeczy, których nie pojmuję. ⁴ O, racz wysłuchać, abym mógł mówić; zapytam Cię, a Ty mnie oświeć. ⁵ Słyszałem o Tobie tylko ze słuchu uszu; jednak teraz zobaczyło Cię moje oko. ⁶ Dlatego odwołuję **co powiedziałem**; pokutuję w pyle i prochu.

⁷ A gdy WIEKUISTY w tych słowach rozprawił się z Ijobem, WIEKUISTY powiedział do Elifaza z Themanu: Mój gniew zapłonął przeciw tobie i przeciwko twoim dwóm przyjaciółom, bo nie mówiliście o Mnie tak utwierdzeni *, jak Mój sługa Ijob. ⁸ Dlatego teraz weźcie sobie siedem cielców i siedem baranów, idźcie do Mojego sługi Ijoba oraz złożcie za siebie całopalenie. Zaś Ijob, Mój sługa, niech się za wami, pomodli bo uwzględnię tylko jego oblicze; bym z wami nie postąpił według waszej nieuczciwości, bo nie mówiliście o Mnie tak utwierdzeni, jak Mój sługa Ijob. ⁹ Zatem Elifaz z Themanu, Bildat z Szuach i Coar z Naamy poszli i uczynili jak im powiedział WIEKUISTY; a WIEKUISTY uwzględnił oblicze Ijoba. ¹⁰ Nadto WIEKUISTY odmienił los Ijoba, kiedy się modlił za swymi przyjaciółmi, i WIEKUISTY w dwójnasób rozmnożył wszystko, co niegdyś posiadał Ijob. ¹¹ Wtedy zeszli się do niego wszyscy jego bracia, wszystkie jego siostry i wszyscy jego dawni znajomi oraz jedli z nim chleb w jego domu, wyrazili mu swoje współczucie i pocieszyli go z powodu całego nieszczęścia, które dopuścił do niego WIEKUISTY. Potem dali mu, każdy po jednej kesycie * i każdy po jednym złotym kolczyku. ¹² A WIEKUISTY błogosławił ostatnim czasom Ijoba bardziej niż poprzednim, tak że posiadał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm byków i tysiąc oślic. ¹³ Miał także siedmiu synów i trzy córki. ¹⁴ Więc nazwał imię pierwszej – Jemima *, a imię drugiej – Kecya **, a imię trzeciej – Kerenhapuch ***. ¹⁵ I nie znaleziono w całym owym kraju kobiet równie pięknych jak córki Ijoba; a ich ojciec dał im dziedzictwo między ich braćmi. ¹⁶ I Ijob żył jeszcze potem sto czterdzieści lat, więc oglądał swoje dzieci, i dzieci swoich dzieci, aż do czwartego pokolenia. ¹⁷ I Ijob umarł, stary, i syty dni.

***42,7 także: uczynieni pewnymi, przygotowani, pokierowani**

***42,11** sztabce złota lub srebra o stałej wartości; wg. Talmudu: nazwa monety afrykańskiej wartości gery, czyli dwudziestej części szekla.

***42,14** co znaczy: Jasna jak dzień; inni: gołąbka

****42,14** co znaczy: Odznaczająca się przyjemną wonią

*****42,14** co znaczy: Rożek kosmetyku (różu)